Nr. 88 (6969)

WARSZAWA, SRODA 24 MARCA 1937 r.

ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N.117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Sytuacja na froncie

Wojska rządowe idą naprzód

Rząd hiszpański nie zgodzi się na kontrolę jego okrętów

Według nadeszłych do Madrytu doniesień z frontu Guadalajara, wojska republikańskie posuwają się dalej chociaż nieco wolniej, niż w dniach poprzednich. W poniedziałek przed południem wojska rządowe zajęły miejscowości Casas de San Galindo i Valfermoso de Monjas, zaś po południu Davilla de Hita. Duch wojsk jest doskonały. Na zdobytych ostatnio obszarach widziano wiele trupów żołnierzy nieprzyjacielskich. W ręce wojsk rządowych wpadły znaczne ilości materiału wojennego. W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli 209 jeńców w większości narodowości włoskiej.

Wczoraj po południu wojska republikańskie dotarły do wioski Villanueva de Arge - Cima, znajdującej się na zachód od drogi aragońskiej. Oddziały rządowe, które zajęły Codollor, zaczęły ostrzeliwać Alaminos i Hontanares. W ciągu 3 godzin artyleria rządowa bombardowała energicznie pozycje powstańcze w okolicach Jadraque i Almadrones.

GEN. QUEIPO DE LLANO POCIESZA SIĘ.

Gen. Queipo de Llano we wczorajszym swym przemówieniu radiowym oświadczył, że sukcesy wojsk czerwonych, osiągnięte w ciągu ostatnich dni na froncie Guadalajara, posiadają jedynie charakter przejściowy. Generał zapewniał, że sukcesy rządowe skończą się wkrótce i wojska powstańcze przejmą inicjatywę.

RZĄD HISZPAŃSKI NIE ZGODZI SIĘ NA KONTROLĘ PORTÓW HISZPAŃSKICH.

Rząd hiszpański zatwierdził ostateczny tekst noty, która ma być przesłana Rządowi angielskiemu dla przekazania komitetowi kontroli. Nota oświadcza, iż Rząd hiszpański nie może się zgodzić:

1) aby kontrola wybrzeży hiszpańskich prowadzona była przez państwa interweniujące otwarcie na rzecz powstańców, oraz

2) aby statki, płynące pod flagą hiszpańską, były przez kogokolwiek rewidowane.

Sytuacja gospodarcza świata

Wzrost produkcji, obrotów, ale i... drożyzny

Marcowy numer „Biuletynu Statystycznego Ligi Narodów" daje szereg zestawień, dotyczących handlu światowego, produkcji przemysłowej i kosztów utrzymania.

Według tych zestawień, wartość w złocie handlu światowego w styczniu 1937 r. była *o 11% wyższa,* aniżeli w styczniu 1936 r. Wytwórczość przemysłowa *podniosła się* w 1936 r. w stosunku do 1935 r. w następujących krajach: Z. S. S. R. o 30%, Węgry o 18%, Stany Zjednoczone o 16½%, Czechosłowacja o 15%, Niemcy i Estonia o 13%, Kanada, Norwegia i Wielka Brytania o 10%, Polska, Holandia, Szwecja, Belgia o 8½%, Finlandia, Austria i Japonia o 6%, Chile i Francja o 5%.

W miesiącach po dewaluacji (październik 1936 — styczeń 1937 r.) produkcja przemysłowa we Francji podniosła się o 3,8%, w Holandii zaś o 26,4%. W wielu krajach *produkcja przemysłowa 1936 r. przewyższała produkcję za r. 1929.*

Koszty utrzymania podniosły się w Rumunii i Palestynie o 15½%, we Francji o 13%, Chile o 12%, Litwie i Estonii i 11%. W Polsce, Japonii, Chinach, Węgrzech, Grecji, Włoszech, Nowej Zelandii, Szwajcarii wzrost kosztów utrzymania waha się od 5 do 10%. Stabilizacja względnie wzrost o mniej niż 5% zaznaczyły się w innych państwach, jedynie w Turcji nastąpił spadek o 3%, a w Jugosławii o 4%.

W Palestynie bez zmian

Reuter donosi, że nieznani sprawcy rzucili wczoraj wieczorem bombę we wsi położonej w pobliżu Jaffy. Wybuch zabił 3 arabów.

Dramatyczna walka górników

w podziemiach kopalni „Giesche"

Wobec niezwykle tragicznej sytuacji, jaka zapanowała w podziemiach kopalni „Giesche", gdzie z górą tysiąc robotników przez parę dni stało na progu **śmierci głodowej,** Związki Zawodowe **zdwoiły energiczne zabiegi.**

Chodziło przedewszystkim o skłonienie górników **do przerwania głodówki,** która zagrażała życiu i zdrowiu górników.

Nalegania związków **odniosły skutek.** W nocy na wtorek górnicy **przerwali strajk głodowy,** prowadząc jednak dalej strajk okupacyjny.

W ciągu wtorku odbywały się rokowania między przedstawicielami związków zawodowych a generalną dyrekcją Spółki „Giesche", która wreszcie wyraziła zgodę na udzielenie zaliczki **30 zł. dla kawalerów, 60 zł. — dla żonatych oraz 5 zł. gratyfikacyjnego.**

Dalej uzyskano gwarancję, że turnusowcy otrzymywać będą **dobry węgiel gatunkowy,** bez miału. Zaległe czynsze, pobierane za ojców - inwalidów zostaną zwrócone i nie wolno podpisywać podobnych rewersów.

Aby utrzymać wysokość stawki i nie dopuszczać do pośrednich obniżek, uzyskano zapewnienie, że z firmy „Gllicor" nikt nie będzie zatrudniony na dole. Do „budynku" na wysokich filarach dodana będzie pomoc.

Wszystkie sprawy sporne załatwiane będą z radą zakładową, której służy odwołanie do Inspektora Pracy.

Prócz tego — uzgodniono szereg mniejszych spraw.

Przedstawiciele związków wyjechali na kopalnię, aby zdać sprawę robotnikom i zasięgnąć ich zdania.

W chwili, gdy numer idzie pod prasę, wolno jest żywić nadzieję, że w ciągu najbliższych godzin górnicy wyjadą na powierzchnię, gdzie oczekuje na nich tłum kobiet, dzieci — ich rodzin, oraz okolicznych mieszkańców.

W rocznicę krwawych zajść

Kraków Robotniczy uczcił pamięć poległych

Wczoraj w rocznicę krwawych wypadków w Krakowie dla uczczenia pamięci poległych na wezwanie OKR. PPS., Rady Zawodowej oraz żydowskich związków zawodowych, odbył się o godz. 11 — 15-to minutowy strajk powszechny, z wyjątkiem urządzeń komunikacyjnych. Robotnicy we wszystkich zakładach podczas strajku oddali hołd ofiarom zajść.

Strajk odznaczał się solidarnością, powagą, spokojem.

Delegacje OKR. PPS., Rady Zawodowej, TUR-a oraz żydowskich związków zawodowych, złożyły wieńce na mogile poległych.

Robotnicy uchwalili dla uczczenia pamięci poległych przeznaczyć całodzienny zarobek na budowę domu imienia Ignacego Daszyńskiego.

Bunt wśród wojsk gen. Franco?

„Daily Herald" przynosi niezwykłą wiadomość, że wśród wojsk gen. Franco, stacjonowanych w Salamance, zbuntował się cały batalion Hiszpanów.

Z początku wojny patrzyli ci Hiszpanie na Niemców i Włochów jako na sojuszników, ale w miarę coraz liczniejszego ich napływu, w miarę jak ci cudzoziemcy zaczęli się zachowywać, jak u siebie w domu i pogardliwie traktować Hiszpanów, nienawiść poczęła kiełkować wśród tych ostatnich.

Jeden z Niemców, pełniący rolę szpiega wśród wojsk tubylczych, wykrył sprzysiężenie przeciw gen. Franco i gen. Faupelowi, niemieckiemu „ambasadorowi" przy rządzie gen. Franco. Zamach miał nastąpić podczas wręczenia przez Faupela listów uwierzytelniających. Po udaremnieniu zamachu,

Niemcy rozstrzelali bez sądu stu żołnierzy hiszpańskich.

Wiadomość o tym zamachu otrzymał korespondent angielskiego dziennika od oficera-lotnika armii gen. Franco. Wysłany z Salamanki do Maroka, lotnik ten zdezerterował do Gibraltaru, skąd udał się do Walencji, by oddać się do rozporządzenia Rządu hiszpańskiego.

Lotnik przedstawił dokumenty osobiste, prosząc o ukrywanie nazwiska, z obawy o los swej rodziny, pozostałej w Salamance.

Lotnik oświadczył, że *tysiące Hiszpanów,* walczących po stronie gen. Franco przeszłoby do Rządu i czekają tylko na spsobną chwilę. Nawet wśród wysokich oficerów szerzy się nienawiść do Niemców i Włochów za wyniosły ich stosunek do ludności tubylczej. Zamach, o którym mowa wyżej, był tylko jednym z jaskrawych epizodów walki między Hiszpanami a Niemcami i Włochami, toczącej się już od dłuższego czasu i w różnych punktach, zwłaszcza zaś w Salamance i Valladolid.

Hiszpanie spod znaku rokoszan nie łudzą się co do roli swoich „wodzów", a gen. Franco, Molę i Quiepo de Llano nazywają *„trzema ołowianymi żołnierzami"*.

W okupowanej Abisynii

Faszyści mordują wciąż Abisyńczyków

„Daily Express" donosi, że b. delegat Abisynii do Ligi Narodów Wolde Mariam poniósł śmierć w czasie masakry, zarządzonej przez faszystów w Addis-Abeba po zamachu na marszałka Grazianiego.

Przed 1 Maja

Wezwanie C.K.W.

Polskiej Partii Socjalistycznej

C. K. W. P. P. S. wzywa polskie masy pracujące, masy pracujące całej Polski, do powszechnego świętowania w dniu 1 Maja pod sztandarami PPS i klasowych związków zawodowych.

Stojąc na stanowisku, że Święto Majowe, zorganizowane przez PPS. jest manifestacją polskiej klasy pracującej, skupionej w Partii i klasowych organizacjach zawodowych CKW oświadcza, że w zgromadzeniach i pochodach PPS. mogą brać jedynie te organizacje, które uprzednio przyjmą i bez zastrzeżeń podporządkują się regulaminowi przez Komitety Partyjne ustalonymi.

Dlatego też jakiekolwiek próby naruszenia ustalonego porządku i dyscypliny zgromadzeń i pochodów 1-Majowych, będzie traktowane, jako dywersja wrogów Polski Pracującej.

C. K. W. P. P. S. wyraża nadzieję, że ogół mas pracujących w poczuciu powagi i doniosłości przeżywanej chwili — wszystko uczyni, żeby wystąpienie 1-szo Majowe było wyrazem karności i siły mas, a zarazem dowodem ich przywiązania i niezłomnej wierności dla Socjalizmu i PPS.

NIECH ŻYJE 1-SZY MAJA!

Kto ponosi odpowiedzialność za strajk w Tow. „Europa"

Strajk pracowników T-wa Ubezpieczeń „EUROPA" w Warszawie zwraca coraz większą uwagę społeczeństwa pracującego, które z sympatią śledzi bieg wypadków i reaguje na odgłosy, jakie strajk w opinii wywołuje. Ciekawe są kulisy akcji, które spowodowały strajk.

Obecni likwidatorzy T - wa „Europa" z ramienia akcjonariuszy twierdzą w jednej z notatek, zamieszczonych w prasie, że strajk wywołał... Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń. Tymczasem konferencja u obwodowego Inspektora Pracy wykazała niezbicie, że strajk wywołali Likwidatorzy, którym zależało na tym, aby drogą sprowokowania strajku spowodować anulowanie poprzednio powziętej przez siebie uchwały, przyznającej pracownikom wypłatę odpraw. Tą drogą Likwidatorzy pragną upiększyć bilans otwarcia likwidacji, ponieważ skreślenie odpraw pracowniczych zmniejszy niedobór o około zł. 100.000.

Interwencja angielskich Zw. Zawodowych

w sprawie „nieinterwencji" w Hiszpanii

Min. Eden i lord Plymouth przyjęli wczoraj delegację kongresu Trade Unionów (angielskich związków zawodowych), która przybyła celem zwrócenia uwagi Rządu na niedawną rezolucję drugiej Międzynarodówki. Delegacja wyraziła opinię, że obecny system nieinterwencji działa na szkodę Rządu w Walencji i domagała się niezwłocznych zarządzeń w sprawie wycofania obcokrajowych ochotników z Hiszpanii. Minister Eden odpowiedział, iż na razie najważniejszą rzeczą jest ścisłe stosowanie przepisów kontroli.

Wszystkie rzeki w Polsce wolne od lodów

Centralne władze hydrograficzne otrzymały doniesienia, że w ostatnich dniach dokonał się ostatecznie spływ lodów na wschodnich rzekach Polski. W dorzeczu Prypeci uwolniły się od lodów rzeki Horyń, Pina, Słucz, Jasiodła, Styr i Stochód oraz sama Prypeć.

Na północy spłynęły lody z Dzisny. Na Dźwinie trwa jeszcze pochód lodów. Wilia i Niemen oraz ich dopływy wezbrały przejściowo po ruszeniu lodów. Obecnie wody na tych rzekach opadają, nie grozi już żadne niebezpieczeństwo powodzi.

Obrona Czechosłowacji i Rumunii

Na marginesie pobytu premiera rumuńskiego w Pradze

Prasa niemiecka poświęca wiele uwagi wizycie premiera rumuńskiego Tatarescu w stolicy Czechosłowacji. Dzienniki berlińskie twierdzą, że 4-dniowy pobyt premiera Tatarescu w Pradze związany jest z planem zbrojeń rumuńskich.

Premier Tatarescu zwiedził ma w Czechosłowacji nie tylko zakłady Skody, ale również inne fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, pracujące szczególnie nad dostarczeniem środków technicznych, stanowiących o motoryzacji armii. Prasa niemiecka twierdzi, że Rząd Rumunii zdecydował się kwestię reorganizacji uzbrojenia i motoryzacji armii rumuńskiej powierzyć przemysłowi czechosłowackiemu.

W czasie pobytu w Czechosłowacji premier Tatarescu załatwić ma ostatecznie sprawę dostaw dla armii rumuńskiej. Wszystkie kwestie techniczne uchodzą za załatwione, otwartą jest natomiast sprawa sfinansowania dostaw i ona właśnie stanowi główny przedmiot rokowań premiera Tatarescu w Pradze. W Berlinie są zdania, że kwestia finansowa jakkolwiek nie łatwa, zostanie w czasie rokowań praskich rozwiązana.

Wspólność zbrojeń rumuńsko-czechosłowackich uważana jest w Berlinie za doniosłe wydarzenie, które nie może pozostać bez wpływu na kształtowanie się stosunków w Europie południowo-wschodniej.

Dzienniki niemieckie dodają, że pomoc Czechosłowacji w uzbrojeniu armii rumuńskiej zbiega się ze zbrojeniami czeskosłowackimi i budową fortyfikacji na granicy niemieckiej i austriackiej. Znaczne fortyfikacje polowe wznosi Czechosłowacja na linii Preszburg-Lundenburg (Brzecława). Fortyfikacje te znajdują się na samej granicy austriackiej i oddalone są od Wiednia tylko o 60 km. w linii powietrznej.

Kongres nadzwyczajny Z. N. P.

Dzisiaj o godz. 10 rano w gmachu własnym przy ul. Smulikowskiego w Warszawie rozpoczyna się Kongres Nadzwyczajny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na Kongres przybyło około 1.000 delegatów z całej Polski. Wśród mas delegatów panuje decyzja, by Kongres był godną odpowiedzią na trwającą od szeregu miesięcy przeciwko Związkowi kampanię prasy faszystowskiej i klerykalnej.

Wojna z kościołem w Rzeszy

Gwałtowne ataki na kardynała Faulhabera

W niemieckiej prasie hitlerowskiej rozpętana została gwałtowna kampania przeciw osobie najwyższego dostojnika kościoła katolickiego w Niemczech, monachijskiego kardynała Faulhabera. Kampanię tę rozpoczęło pismo „Das schwarze Korps", będące organem hitlerowskich szturmówek ochronnych.

„Das schwarze Korps" twierdzi, że wszystkie kazania, przemówienia i listy pasterskie kardynała Faulhabera stanowią materiał dla wrogiej Niemcom propagandy na świecie. Pismo zwraca uwagę czynników miarodajnych na działalność kościelno - polityczną kardynała Faulhabera i po prostu denuncjuje go wobec władz.

Inne pisma hitlerowskie przyłączyły się do kampanii organu szturmówek przeciw kardynałowi Faulhaberowi. Jeden z dzienników jest zdania, że pomimo wrogiej Niemcom działalności władze niemieckie nie pomogą kardynałowi monachijskiemu do zdobycia wieńca męczeństwa, o który najwidoczniej się ubiega.

W kołach katolickich napaści prasy hitlerowskiej na kardynała Faulhabera wywołały głębokie wrażenie. Kardynał Faulhaber cieszy się, jak wiadomo, zaufaniem Watykanu, to też kampanię przeciw jego osobie rozpętano po ogłoszeniu encykliki Ojca św. o sytuacji kościoła katolickiego w Niemczech. (PRESS).

Głód w Chinach

Według wiadomości, nadchodzących z Czengtu i z Seczuanu głód, panujący w tej prowincji przewyższa pod względem rozmiarów ilości ofiar wszystkie klęski głodu i nieurodzaju, jakie wydarzyły się w Chinach w ciągu ostatnich 110 lat. Chociaż prowincja Seczuan ma opinię jednej z najurodzajniejszych w Chinach i znana jest pod nazwą „spichrza ryżu", ludność z powodu nieurodzaju znalazła się w sytuacji rozpaczliwej. Włościanie jedzą chleb, przygotowany z kory drzewnej i z trawy. Tysiące ludzi już padło pastwą śmierci głodowej, a setkom tysięcy głodujących grozi śmierć, o ile nie zostanie zorganizowana natychmiastowa pomoc.

W trzydziestu okręgach prowincji Honan panuje również głód. Rząd prowincjonalny ewakuuje ludność do Kiangsi, Juikiu i Kwangczang.

Sytuacja w Tunisie

Sytuacja w Tunisie już od dłuższego czasu niepokoi francuską opinię publiczną, zarówno ze względu na niedawne krwawe starcia w Metlaoui i w Mallia, jak i z powodu ogólnych nastrojów, panujących wśród ludności, zamieszkującej protektorat. Mimo wysiłków Rządu, ten stan rzeczy utrzymuje się już od szeregu tygodni, tak, iż obecnie, zarówno prasa, jak i sfery parlamentarne coraz częściej zwracają uwagę na sytuację w Tunisie.

„Le Journal" na podstawie ostatnich informacyj z Afryki północnej potwierdza, iż panuje tam nadal naprężona sytuacja i że istnieje niebezpieczeństwo zamieszek.

Cenne wyznanie Mussoliniego

Od I-ej chwili swego istnienia

faszyzm dążył do wojny i zaborów

Wczoraj Mussolini wygłosił do tłumu z balkonu pałacu weneckiego następującą mowę:

18 rocznica założenia pierwszych bojowych oddziałów faszystowskich obchodzona jest po raz pierwszy w ramach rzeczywistości imperialnej i w klimacie Imperium. Taki był cel faszyzmu od pierwszych chwil jego istnienia. Cel ten został osiągnięty.

Rocznica ta przypada na chwilę, w której szaleje burza przeciw naszej znakomitej Italii faszystowskiej. Jest to burza papieru drukowanego. Ta powódź mętnego atramentu —do której logicznie dołączają się popisy oratorskie histerii i hipokryzji pewnych anglikańskich pulpitów katedralnych gotowych zawsze widzieć źdźbło w oku cudzym, podczas, gdy oczy ich zmiażdżone są przez odwieczne i ciężkie kłody, w niczym nie zdoła zakłócić naszego całkowitego spokoju, jako też spokoju, panującego w całym narodzie włoskim.

Zdaniem Mussoliniego właśnie zawodowi pacyfiści są prawdziwymi i groźnymi wrogami pokoju i współpracy europejskiej (?).

Mówi się, że naród włoski łatwo zapomina. Jest to błąd jeden z tych, które popełnia często cudzoziemski obserwator niezorientowany i powierzchowny. Naród włoski ma bowiem pamięć świetną i umie czekać. Czekaliśmy 40 lat, aby pomścić Aduę, a jednak cel ten udało nam się osiągnąć Ale jeżeli miałoby się wydarzyć, iż pamięć narodu zawiedzie, wówczas my ją zbudzimy ostrym ukłóciem (!) Czarne koszule, pamiętać i przygotować — oto jest upomnienie dzisiejszej uroczystości.

Szczyt cynizmu

Włochy wysyłają Abisyńczyków do walki z Hiszpanią ludową

Rząd hiszpański otrzymał wiadomość, że dwa okręty z Abisyńczykami ruszyły do Maroka hiszpańskiego.

400 Abisyńczyków opuściło 16-go marca Port Said na okręcie rokoszan hiszpańskich „Domine". Cel podróży — Ceuta. By zmylić ten cel, okręt udał się pod czątkowo z 117 pielgrzymami na pokładzie do Jeddy.

Tegoż 16-go marca znany statek włoski „Cezare Battisti" przepłynął kanał Suezki z 2.000 Abisyńczykami na pokładzie.

12-go marca wyładował w Maladze „normalny" transport wojsk włoskich.

Gen. Franco szuka szefa Rządu

Jak donoszą z Burgos gen. Franco zamierza wkrótce utworzyć nowy Rząd, który zastąpi obecną Juntę w Burgos. Utworzenie Rządu powierzone ma być gen. Emilio Mola. Podobno gen. Mola nie przyjął powierzonej mu misji, lecz gen. Franco prosił go o przemyślenie powziętej decyzji.

Echa wstrząsającej katastrofy

w Ameryce

Rzeczoznawca dr. Schoch oświadczył przed komisją śledczą w New London, że katastrofalny wybuch, który spowodował śmierć tylu ofiar, wywołany został przez nagromadzenie gazów w podziemiach budynku szkolnego. Dyrektor Shaw, oskarżony o ogrzewanie szkoły gazem, pochodzącym z przewodów kompanii naftowej, oświadczył przed komisją że jest częściowo odpowiedzialny za połączenie części instalacji z przewodami gazowymi kompanii, lecz kompania była o tym powiadomiona. 15-letni uczeń John Dial stwierdza, że wybuch nastąpił dokładnie w chwili, gdy jeden z nauczycieli przekręcił komutator w warsztatach stolarskich. Po przekręceniu komutatora buchnął snop iskier i zaraz potem nastąpił wybuch.

Architekt Defee, który opracował plan budowy szkoły, stwierdza, że doradzał Shaw'owi i innym członkom dyrekcji, aby nie instalowali ogrzewania gazowego.

Prace komisji śledczej zostały odroczone. Wprowadzony przez władze stan wojenny został zniesiony. Pogrzeb ofiar zakończył się w niedzielę wieczorem.

Tajemnicza kradzież

karabinów maszynowych z koszar pod Reims

Po słynnych kradzieżach broni wojskowej, jakie wydarzyły się w przeciągu kilku ostatnich miesięcy w Aix en Provence, Challon i w szkole kawaleryjskiej w Saumur, opinia francuska została znowu zaalarmowana tajemniczą kradzieżą karabinów maszynowych z koszar w małym miasteczku Laon w pobliżu Reims.

Tajemniczy sprawcy najwidoczniej znając plan koszar, zamieniowych ostatnio na centrum przeszkolenia oficerów i podoficerów miejscowego okręgu wojskowego, zdołali skraść 4 ciężkie karabiny maszynowe i 3 lekkie. Stosunkowo niewielki rezultat tej kradzieży na leży wytłumaczyć tym, że sprawcy zostali spłoszeni przez pełniący wartę patrol wojskowy.

Charakterystyczne jest, że kradzieży tej dokonano w tę noc, kiedy miejscowa policja i żandarmeria zajęta była ochroną wiecu partii społecznej (faszysci) przed ewentualnymi demonstracjami zwolenników Frontu Ludowego, co świadczy, że sprawcy dokładnie opracowali i przemyśleli okoliczności kradzieży.

Przegląd prasy

CO TO JEST „KONSOLIDACJA"? DOŚĆ TYCH DWUZNACZNOŚCI

Po mowie p. Prezydenta podniosła się nowa fala „rozważań" na temat „konsolidacji". Nawet słowa p. Prezydenta są rozumiane i komentowane rozmaicie.

A więc czym jest ta konsolidacja, o której wciąż mówi nowy „obóz"? Czy „monopartią" (a więc „totalizmem"), ewentualnie, realizującą się „stopniowo" i „dobrowolnie", wedle recepty „Zaczynu": „dobrowolnie", ale pod groźbą zarządzeń wyjątkowych? Czy też porozumieniem stronnictw — celem realizacji konkretnego programu, podyktowanego konieczno ścią obrony kraju? Czy wreszcie może poprostu — dążeniem do ustalenia pewnych zasad, założeń, wymaganych przez dalszy rozwój państwa?

Cały szereg pism, np. „Dzien. Narodowy" rozumie dążenia nowego „obozu" w sensie stopniowej „totalizacji". W „Kur. Warszawskim" spotykaliśmy się z drugą interpretacją — porozumieniem dla konkretnego planu. W artykułach p. Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej" mieliśmy akcent, stawiany raczej na zasadach — w myśl trzeciej interpretacji.

Dość już tej dwuznaczności! — Trzeba myśleć i mówić **jasno** — o co właściwie chodzi! Te dwuznaczności są szkodliwe, bo niepokoją i osłabiają społeczeństwo.

Wszelkie pomysły monopartyjne trzeba odrzucić jasno i wyraźnie — zaraz, jak się to mówi „od progu". W społeczeństwie, w którym **trzecia część** to mniejszości narodowe — jaka może być mono partia? W społeczeństwie ubogim w którym główną się obronną sta nowią masy pracujące, robotnicze i chłopskie, **szaleństwem** byłoby rozgoryczanie tych mas — pod pretekstem „lepszego" zorganizowania obrony. Nawet perspektywa „stopniowej" i „dobrowolnej" (?) totalizacji spowodowałaby ferment głęboki. Tego w żaden sposób nie zrozumieją ludzie typu „Zaczynów" lub p. Skiwskiego, dla których „państwo" — mimo wszystkich zastrzeżeń — jest czymś martwym, zewnętrznym i **mechanicznym**. Zwłaszcza, że **treść** deklaracji i **charakter** „sektoru wiejskiego" aż nadto wyraźnie wykazują przesunięcie się na **prawo** wpływów klasowych. Tylko „chytrus" (obrońca obszarników typu p. Morstina) lub niczego nie rozumiejący naiwny deklamator na temat „państwowości" mogą sądzić, że tym wszystkim przysłużą się **państwu!** Państwu na pewno nie!

A więc skończmy raz z dwuznacznikami!

Nie najgorzej ujmuje rzecz **„Kur Polski"**, wypowiadając się przeciw monopartii, przeciw przymusowi i w ten sposób interpretując wywody p. Prezydenta. Chodzi — powiada o to, by nowy obóz rozwijał się „najszerzej i **najszczerzej**":

> „Ten ostatni moment (szczerości) może być osiągnięty tylko przez *wyeliminowanie jakichkolwiek form przymusu* w tworzeniu Obozu. Decydować tu musi *jedynie przymus wewnętrzny;* nigdy zewnętrzny. Uważamy, że lepiej jest złożyć szerokość na ołtarzu szczerości, niż przeciwnie.
>
> I z tego właśnie punktu widzenia przemówienie Pana Prezydenta trafiło nam wysoce do przekonania.
>
> Pan Prezydent wypowiedział pogląd, że samozachowawczy instynkt narodu będzie go żywiołowo pchał do zjednoczenia. Słowa te, w połączeniu z oświadczeniem, że Polska nie może stosować analogicznych metod konsolidacyjnych jak inne kraje, świadczą, że Pan Prezydent jest rzecznikiem zdrowego instynktu narodowego, *a nie urzędowego, niezdrowego* przymusu".

Ale i to dość słuszne ujęcie sprawy nas **nie zadawala.** Chodzi nie tylko o to, by nie było „przymusu" (także zresztą pół-przymusu, pośredniego przymusu i nacisku, przywilejów dla działaczy obozu i t. p.), ale także o to, by nie igrać niepotrzebnie i szkodliwie siwami o „dobrowolnej" totalności i t. p. Bo to nie ma żadnego sensu.

„Dziennik Poranny" kategorycznie wypowiada się przeciw wszelkim monopartiom i przymusom:

> „Polska, oparta na przymusie stałaby się organizmem wewnętrznie skłóconym, psychicznie słabym i mało odpornym. Ustrój przemocy wewnętrznej nie zdołałby u nas nigdy dać państwu siły".

Monopartia **nie da siły.** Trzeba wrócić do demokratycznego parlamentu:

> „Powrót powszechnego zaufania i zjednoczenia narodu dokonać się może tylko *przez usunięcie sztucznych linii podziału,* wprowadzonych dzisiejszymi ustawami wyborczymi.
>
> Powrót do zasady *samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego* towarzyszyć powinien przywróceniu demokratycznego systemu wyborczego do ciał parlamentarnych'

Dla społeczeństwa, dla mas konieczność nawrotu na tą drogę staje się **aksjomatem!**

„OTWARTE OCZY".

„Kur. Poznański", aczkolwiek endecki, ma z natury rzeczy (granica niedaleko) daleko więcej zrozumienia dla hitlerowskiego niebezpieczeństwa, niż „Warszawski Dziennik Narodowy". To też słusznie nawołuje polskie społeczeństwo, by miało „otwarte oczy" na niemieckie uroszczenia:

> „Jak uznawanie w państwie polskim trwałej rzeczywistości nie krępuje polityki hitlerowskiej w odmiennym traktowaniu kwestii Wschodu i Zachodu, tak pakt polsko - niemiecki nie powstrzymuje Niemiec narodowo - socjalistycznych *od stwarzania faktów dokonanych, godzących w żywotne interesy narodu polskiego*".

Pismo przypomina Gdańsk, germanizację polskiej mniejszości i t. d. Bardzo trafnie. Ale endecki „Dziennik" nie lubi jakoś o tym pisać. **Dwie** polityki w tej samej endecji.

ZA 6 MILIONÓW.

„ABC" oblicza, ile kosztowała przebudowa gmachu Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie:

> „Przewidywano, że ogólny koszt przystosowania pałacu Brühlowskiego do potrzeb MinisteriumSpraw Zagranicznych wyniesie 3 miliony złotych. Faktycznie zaś wydatkowano na tę przebudowę 2,200.000 z kredytów preliminowanych, *ponadto... 3 miliony z innych kredytów* (uzyskanych z przeniesień). Z kosztorysu wynika, że ogólny koszt przebudowy 6 milionów zł. *czyli dwa razy więcej niż pierwotnie przewidywano.*
>
> Warto raz wreszcie zwrócić uwagę, że *nie stać nas na takie luksusy,* na fundowanie pałaców dla ministerium, gdy obok pół miliona ludzi umiera dla tego, że brak pieniędzy na danie im do rąk pracy".

Prawda. Ale może „zaimponujemy" zagranicy? Jeśli nie swą polityką, to przynajmniej pałacem.

K. CZ.

Uposażenie członków Rządu w Anglii

Reuter donosi, że w tygodniu bieżącym wniesiony zostanie projekt, dotyczący uposażenia członków Rządu. Pensja premiera wynosić ma 10 tys. f. szt. rocznie, a pensje ministrów zostaną zrównane i wynosić będą 5 tys. f. szterl., z wyjątkiem pensji lorda kanclerza, który otrzymuje obecnie 10 tys. funtów. Projekt przewiduje również pensję dla przywódcy opozycji parlamentarnej w wysokości 2 tys. f. szt. Z b. premierów w Izbie zasiadają obecnie, z wyjątkiem min. Baldwina, jedynie członkowie Izby mierów wchodzą w grę tylko Lloyd George i Mac Donald. Jak zaznacza Reuter, jest mało prawdopodobne, by Lloyd George przyjął te pensję.

Rządowy projekt ustawy w sprawie uposażenia członków Rządu przewiduje również wyznaczenie poborów w wysokości 2000 funtów dla leadera opozycji w Izbie Gmin.

„Latająca księżna" zaginęła

Znana pod nazwą „latającej księżny" 71-letnia księżna Bedford zaginęła wczoraj wraz ze swoim samolotem. Księżna wy leciała prywatnym samolotem nad obszary, objęte powodzią w środkowej Anglii. Jak przypuszczają księżna natrafiła na burzę śnieżną, stracila orientację i spadla na ziemię.

Z. Z. Z.

Na Z. Z. Z., po uchwałach Kongresu warszawskiego, który wypowiedział się przeciwko „akcesowi" do Obozu p. pułk. Koca, prowadzony jest „atak szturmowy", **specjalnie w województwie śląskim.**

Prasa „narodowa" sekunduje temu atakowi z nieukrywaną radością. Wyobrażam też sobie, co będzie wypisywało „Słowo" wileńskie, najzagorzalszy w Polsce wróg Z. Z. Z.

Co do nas, — nie odczuwamy żadnej „radości konkurencyjnej". Ja — osobiście — natomiast odbieram jeszcze jedno, osobne, wrażenie.. specjalne.

Śledziłem uważnie przebieg gwałtownej polemiki prasowej i nie mniej gwałtownej „polemiki"... sądowej pomiędzy p. woj. Grażyńskim a p. red. St. Mackiewiczem. Przyznaję: byłem przekonany, że p. Mackiewicz wyrządza p. Grażyńskiemu krzywdę. **Teraz nie jestem pewien.** P. Grażyński powinien zrozumieć:

istnieją pewne metody ..oddziaływania, których my wszyscy w Polsce — **bez różnicy przekonań** — mamy powyżej uszu.

Tu kropka... narazie.

***

Czy kierownictwo Z. Z. Z. wyciągnie wnioski właściwe z **doświadczenia,** które dzisiaj przeżywa? Chodzi o wielką prawdę:

ludzie „pękają" łatwo wtedy, kiedy nie mają WIEKIEJ IDEI, łączącej ich ze sobą niby cement, spajającej uczucia i wolę, energie i ofiarność.

Klasowy ruch zawodowy nie rezygnował nigdy ze swojej **samodzielności i niezależności** w stosunku do ruchu socjalistycznego, jako ruchu **politycznego.**

Klasowy ruch zawodowy nie **rezygnował tak samo nigdy ze ścisłej, lojalnej i szczerej współpracy z Polską Partią** Socjali**styczną i z całym ruchem socjalistycznym** Rzeczypospolitej.

Takie było nasze pojmowanie szlaków dziejowych proletariatu polskiego i w dawnej Galicji, czy na Śląsku Cieszyńskim, i w zaborze rosyjskim po r. 1905, i w zaborze pruskim.

Nastąpiło w rezultacie, trwające poprzez dziesiątki lat, wzajemne jakgdyby „wychowywanie się" **żelaznych kadr robotniczych.** Łączyła ludzi nie tylko wspólnota interesu ściśle zawodowego, ale — obok tamtej wspólnoty — i wspólnota **Wielkiej Idei.** Ta Idea nazywa się: **Socjalizm.** Dla **Wielkiej Idei** człowiek gotów jest poświęcić nieraz bardzo wiele, nawet cały swój los. Dla „gry politycznej", dla haseł zmiennych, jak marcowa pogoda, ludzie nie chcą poświęcać swego losu.

Tu — myślę — leży treść istotna zagadnienia.

***

Z. Z. Z. próbował znaleźć namiastkę ideologiczną w t. zw. **syndykalizmie.** Ale syndykalizm francuski wyrastał w zgoła odmiennych warunkach i ze zgoła odmiennymi perspektywami historycznymi. Syndykalizm hiszpański ma swoje własne, raczej przypadkowe, tradycje. W. Polsce problem polega na

wspólnym froncie

robotników, chłopów i mas pracowniczych. Jakże można stosować teorie syndykalistyczne nie w okresie „buntu producentów" przeciwko garstce „pasożytów", tylko w okresie załamania się starej gospodarki wśród niesłychanego „pluralizmu" klas i grup społecznych, wśród wręcz kolosalnego zróżniczkowania klasowego społeczeństw?

Nie wystarczą **namiastki.**

Ludzie muszą mieć i chcą mieć Ideę wielką **naprawdę.** Tylko ona wykuwa charaktery. Jej nie dadzą rady żadne „metody".

Dlatego klasowy ruch zawodowy ma tę swoją własną, istotnie **samodzielną,** pozycję w kraju.

Jednostki mogą, oczywiście, nie wytrzymywać wszędzie, w każdej organizacji. Ale, gdy „pękają" całe **grupy,** — trzeba spokojnie i odważnie szukać przyczyny **społecznej.** Sądzę, gdy mowa o Z. Z. Z., że leży ona tam, gdzie próbuję ją znaleźć:

ruch zawodowy musi mieć Wielką Ideę.

Jeżeli jej nie ma, staje się łatwo... ofiarą... metod".

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Krew robotników Krakowa

Wczoraj minął rok od owego poniedziałku, który bruk Krakowa zabarwił krwią siedmiu robotników i jednej robotnicy. Nie była to pierwsza krew robotnicza na ulicach tego miasta. Więcej ofiar i więcej krwi widziano w Krakowie w listopadzie 1923 roku Ale poniedziałek 22 marca 1936 roku przeszedł do historii proletariatu polskiego jako dzień, w którym straszliwą tragedią i ciężką ofiarą okupione zostało prawo robotnicze do strajku okupacyjnego i osłoniony został sponiewierany honor robotnic „Semperitu". Tych ośm mogił na nowym cmentarzu Rakowickim to nie ofiary przypadkowego starcia. Klasa robotnicza ma ustalony pogląd na przyczyny i przebieg wydarzeń sprzed roku. Jeśli nawet poglądu tego wypowiedzieć jeszcze głośno nie może, to jednak wolno już chyba wyrazić pewność, że prawo robotnika do strajku w takiej formie, jaka odpowiada zmienionym warunkom współczesnym, w formie strajku „polskiego" — zostało wtedy ocalone. I DLATEGO KREW TA NIE POSZŁA NA MARNE.

Nie poszła na marne także dlatego, że stała się zaczynem nowej aktywności klasy robotniczej. — Klasa robotnicza przeszła z pozycji obronnych do ofensywy. Upomniała się o swoje prawa do życia, lepszego, niż je przyniosły ponure czasy „deflacji". Nie nasza to wina, że skromne podwyżki płac i umowy zbiorowe trzeba było okupywać pasmem niezliczonych walk strajkowych. Nie przy „wspólnym stole" z kapitalistami, ale w ZMAGANIACH bardzo ciężkich musieli sobie robotnicy zdobywać prawo do nieco powiększonego bochenka chleba. Taka jest bowiem rzeczywistość polska, prawdziwa a nie urojona, że tylko przez walkę przychodzi lepsza dola dla tych, co pracują i tworzą. Przelana krew natchnęła klasę robotniczą nową wiarą i nową wolą walki. Takie było tych ośmiu ofiar „z za grobu zwycięstwo".

Pogrzeb poległych, ów dzień pełny wspaniałej powagi, w którym całe miasto szło za ośmiu czarnymi trumnami — był wyrazem głosu Ludu Krakowskiego w owym krwawym dniu. Majestat pogrzebu, zawzięta stanowczość krakowskiej klasy robotniczej okazana w dniu żałoby, stała się czymś więcej, niż jednodniową manifestacją. Wyznaczyła ona drogę robotników krakowskich na długie, długie czasy. Złączyła solidarnością, stworzyła jedność żywą i niekłamaną, nauczyła w jeden sztandar patrzeć, i jednemu godłu służyć.

Stojąc nad marcowymi mogiłami, bolejąc nad niewinnie przelaną krwią, pochylamy dziś nasze czoła przed największą ofiarą — jaką z siebie ludzie dać mogą — ofiarą życia. Nie sprzeniewierzy się głosowi mogił klasa robotnicza Krakowa. Nie zapomni przelanej krwi. Będzie ona nad nami na zawsze w poszumie robotniczych chorągwi i w pieśni o sztandarze, na którym robotnicza krew.

A. C.

Zwycięstwo armii ludowej a „nieinterwencja"

Najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni w sprawie hiszpańskiej jest niewątpliwie zwycięstwo armii ludowej na odcinku Guadalaiary, gdzie cała dywizja włoska poniosła klęskę. Bodaj siódma z kolei ofensywa na Madryt, tym razem pod wodzą regularnych wojsk włoskich ,załamała się w obliczu bohaterskiej postawy wojsk rządowych. Że Włosi przywiązywali wielkie nadzieje do tej ofensywy, świadczy depesza Mussoliniego, znaleziona — w siedzibie sztabu głównego rokoszan w Brihuega — przez wojska rządowe. W depeszy tej Mussolini donosi, że śledzi z godziny na godzinę przebieg walk na froncie Guadalajary, które — w jego przekonaniu — zakończą się zwycięstwem nad siłami międzynarodowymi, a zwycięstwo to będzie miało wielkie znaczenie zarówno wojskowe jak polityczne. Depesza została wysłana z pokładu okrętu, na którym Mussolini wyruszył do Libii. Spodziewane zwycięstwo zamieniło się w klęskę.

Klęska ta potwierdza znowu, że Rząd hiszpański łatwo dałby sobie radę z rokoszem, gdyby nie ta tragiczno - komiczna „nieinterwencja".

Jakże stoi obecnie sprawa nieinterwencji? 20 lutego weszła formalnie w życie umowa o zaprzestaniu werbunku i wysyłaniu na front hiszpański ochotników. Już jednak po kilku dniach prasa zaczęła donosić, że transporty włoskie z „ochotnikami" jak przybywały poprzednio tak przybywają nadal do Hiszpanii. Podawano dokładnie daty i punkty lądowania Włochów. Złamanie umowy stało się tak jaskrawe, że min. Eden musiał przyznać przed kilku dniami w Izbie Gmin, że istotnie 5 b. m. nadszedł do Hiszpanii świeży transport „ochotników" włoskich. Francuski parlament, jak wiadomo, uchwalił, że umowa o ochotnikach obowiązuje tylko w razie lojalnego jej przestrzegania przez wszystkie zainteresowane strony: Francja byłaby więc upoważniona — jeżeli nie zobowiązana — do zerwania umowy.

Ale to, oczywiście, nie nastąpi. Ani Francja, ani tym bardziej Anglia, nie wyrzekną się już „nieinterwencji", chociaż — Bogiem a prawdą! — nie mają złudzeń co do jej wartości.

Tak samo kontrola, która formalnie zaczęła się 21 b. m., nie budzi wielkich nadziei.

Anglia i Francja, zwłaszcza ta ostatnia, chciałyby wymóc na stronach walczących wycofanie cudzoziemców, ale to jest sprawa narazie mało aktualna, a przedstawiciele krajów faszystowskich w londyńskim komitecie nieinterwencji oświadczyli, że na ten temat nie będą dyskutowali.

Dążeniem Anglii i Francji jest, by wojna hiszpańska nie rozszerzyła się poza Hiszpanię. Ale dotychczasowe doświadczenia z nieinterwencją faszystowską nie dają rękojmi, że cel ten się uda. Rząd hiszpański przez usta premiera Caballero dał do zrozumienia, że nie cofnie się przed niczym w obronie wolności kraju; Rosja sowiecka nie czuje się związana umową o nieinterwencji, gwałconą przez faszyzm; mnożą się zatargi na morzu, m. in. Holandia, której dwa okręty zaczepione zostały przez rokoszan, wysłała już flotę wojenną na wody hiszpańskie celem obrony swoich okrętów handlowych, sama „kontrola" może sprowadzić zatargi zbrojne. Wojna hiszpańska staje się coraz bardziej zacięta i bezpardonowa.

W tych warunkach, Anglia i Francja siłą rzeczy będą musiały więcej dbać o tę nieinterwencję i kontrolę. Właśnie z obawy, by wojna hiszpańska nie zamieniła się w wojnę europejską, Anglia i Francja coraz częściej będą musiały interweniować w sprawie „nieinterwencji".

Coprawda, moment obecny byłby najstosowniejszy do wywarcia odpowiedniego nacisku na Włochy i Niemcy i zmuszenia ich do prawdziwej nieinterwencji, a co za tym idzie — do zaniechania całej awantury z gen. Franco.

Klęska Niemców, a obecnie Włochów, na froncie hiszpańskim, świadczą przecież, że walczą oni tylko pod przymusem, że wielu z nich zwabiono pod różnymi kłamliwymi pretekstami, innych poprostu wcielono rozkazem do wyprawy zbójeckiej.

Z drugiej strony, jeśli są prawdziwe wieści, że wśród rokoszan wybuchają bunty przeciw Niemcom i Włochom, których nawet ludzie z pod sztandaru gen. Franco uważają już nie za sprzymierzeńców, lecz — najeźdźców, to świadczyłoby to, że nawet zwolennikom gen. Franco otwierają się oczy na prawdziwy charakter wojny hiszpańskiej.

Jest więc moment bardzo odpowiedni, zarówno pod względem militarnym jak psychologicznym, by położyć kres zbrodni faszystowskiej względem Hiszpanii.

Trudno się jednak łudzić, by Anglia zdobyła się na energiczny krok wobec faszystów. Zwycięstwo ostatnie wojsk ludowych pod Gualadajarą jest raczej nie na rękę Anglii, która już „postawiła" na gen. Franco i chciałaby jaknajprędzej pozbyć się „kłopotu" hiszpańskiego.

A przedłużanie wojny hiszpańskiej znaczy: wojna coraz okrutniejsza, wprowadzenie przez rokoszan gazów trujących; znaczy dalej: coraz większe niebezpieczeństwo wojny powszechnej, żadna bowiem ze stron nie skapituluje i nie cofnie się przed niczym, byle zwyciężyć przeciwnika.

„Nieinterwencja" Anglii i Francji powinnaby się wyrażać w chwili obecnej — natychmiastową interwencją na rzecz zakończenia wojny hiszpańskiej. Już nie w interesie tej czy innej strony walczącej w Hiszpanii, lecz w interesie pokoju europejskiego, o który mężowie stanu Anglii i Francji tak usilne czynią zabiegi.

(jmb.)

Ze Śląska

Taki sobie p. Fesser

Jednym z najgorliwszych propagatorów „sanacji" na Śląsku w środowisku robotniczym jest teraz p. Fesser, uprzednio prezes Związku Górników ZZZ. Jak donosi „Polska Zachodnia" zwołał p. Fesser konferencję ZZZ w Rybniku, gdzie ostro przeciwstawił się uchwałom kongresu ZZZ w Warszawie. P. Fesser przedłożył nawet rezolucję, w której deklaruje, że ZZZ na Śląsku pójdzie za Obozem. Dalej „potępia" p. Fesser:

a) podejmowane ze strony niektórych kierowników ZZZ, próby ustalenia wspólnej linii programowej z PPS;

b) przyjmowanie przez ZZZ odznak zewnętrznych „zaleconych przez partię komunistyczną", jak podnoszenie pięści do góry lub „zalecone" również przez partię komunistyczną wysyłanie pozdrowień dla Hiszpanii Ludowej;

c) przyjęcie pieśni „Czerwonego Sztandaru", hymnu oficjalnego Polskiej Partii Socjalistycznej, za pieśń ZZZ.

Dalsze ustępy rezolucji kierują swe ostrze przeciwko kierownikom ZZZ.

Kimże jest ten p. Fesser, który tak odważnie pluje na wszystko, co wczoraj jeszcze uwielbiał i co wczoraj jeszcze uznawał za nieomylne i szacunku godne?

Pan Fesser zaczął swoją karierę, jako ultra-czerwony „radykał"; nieraz śpiewał hymn „Czerwony Sztandar", który teraz... potępia. Robotnicy z Załęża przypominają sobie te czasy dobrze.

W Warszawie na kongresie Z. Z. Z. stał jeszcze p. Fesser **murem** za ob. ob. Kapuścińskim i Moraczewskim, których teraz odsądza od czci i wiary, i sam głosował za uchwałą nie przystąpienia do Obozu. Na ostatnim kongresie rad załogowych, p. Fesser stał murem za ob. Kapuścińskim, który piętnował ataki organu ZZP na ZZZ i na jego osobę. Pan Fesser poszedł nawet dalej, bo groził laską redaktorowi „Śląskiego Kuriera Porannego" oraz p. Wieczorkowi.

W ciągu dnia jednak zmienił p. Fesser tak dalece swe przekonania, że uznał czynniki kierujące ZZZ za „obce agentury"... komunizmu.

Może się niejeden zapyta, jak jest możliwe, by człowiek w ciągu jednej nocy zmienił się z Szawła na Pawła?

Bardzo proste; Obóz cieszy się poparciem miarodajnych czynników; miarodajni kierownicy ZZZ popadli w niełaskę. Pan Fesser wyrzekł się więc spokojnie wczorajszych „bogów" i modli się do nowego „boga", bo „bóg" ten jest możny i łaski pełen.

***

Tego p. Fessera możemy uspokoić: podnoszenie zaciśniętych pięści do góry nie jest i nie było nigdy żadnym „zaleceniem" partii komunistycznej; i pozdrowienia dla Hiszpanii wysyłamy — my **Polacy** — bez żadnego „zalecenia" ze strony partii komunistycznej.

P. Fesser tych rzeczy najwidoczniej nie zna i nie rozumie. Nic dziwnego! Wszak jeszcze w roku 1920 należał do organizacji **niemieckiej.** Właśnie wtedy był bardzo... „czerwony".

Przemysłowcy amerykańscy przygotowują się do rozprawy z robotnikami

Duże wrażenie wywarł fakt, że wielki przemysł amerykański w ostatnich czasach względnie łatwo i bez oporu uznał związki zawodowe robotników i poszedł na ustępstwa w sprawie ich żądań ekonomicznych.

Otóż — jak donoszą pisma robotnicze zagranicą — fakt ten przypisać należy temu, że wielki przemysł Stanów Zjedn. ma obecnie ogromne zamówienia, z których chce i musi się wywiązać, nawet kosztem pewnych ustępstw dla robotników.

Ale przemysł przygotowuje się do odwetu. Dwanaście największych przedsiębiorstw o kapitale zakładowym 2 miliardów 600 milionów dol. zawarło tajną umowę do walki z organizacjami robotniczymi.

Wśród przedsiębiorstw znajdują m. in.: General Motors, którego zakłady były niedawno okupowane przez robotników, firma zbrojeniowa Dupont, Standard Oil, Central Electric of U. S., U. S. Steck Corporation i in.

Raz na miesiąc odbywa się konferencja tych 12 przedsiębiorstw, która omawia sprawy robotnicze i ustala sposoby walki z organizacjami robotniczymi. Jednym z wypróbowanych sposobów jest szpiegostwo, które ma być zorganizowane na wielką skalę, i przenikać wszystkie związki robotnicze.

By przeciwdziałać okupacjom zakładów, mają być zbudowane nowe fabryki o charakterze fortec ze stałą uzbrojoną załogą, która by uniemożliwiała okupację.

Zwraca uwagę, że umowy, zawarte przez wielkie przedsiębiorstwa, obowiązują na pół roku, najwyżej na rok. Przypuszcza się, że „mobilizacja" wielkiego przemysłu zakończy się w tym terminie i przemysł będzie gotów do walki.

Stany Zjednoczone są w przededniu zaognionych walk z kapitałem.

Tragiczny wypadek na hałdzie

Na hałdzie „Huty Bankowej" wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas zbierania odpadków żelaza z hałdy 17-letni Antoni Kwiecień przygnieciony został kolebą, napełnioną gorącą szlaką, i doznał tak ciężkich poparzeń, że zmarł na miejscu.

Żółta febra przeniesiona przez moskity do Brazylii

Przed niedawnym czasem stan Sao Paulo w Brazylii zaniepokoił się wiadomościami, że w kilku miejscowościach w głębi kraju zdarzyło się kilkanaście wypadków żółtej febry, mimo iż nie mogła ona być przeniesiona przez ludzi, gdyż w miejscowościach tych nie było od tygodni żadnego ruchu przyjezdnych. W miejscowości Rosinha między Municipium Jundiahy a Campinas, gdzie **zmarło kilkunastu ludzi przy objawach** podobnych do żółtej febry, urząd sanitarny polecił przeszukać dokładnie okoliczne lasy, podejrzewając, że zarazę szerzą moskity, które zarażają także i małpy. Przypuszczenie okazało się trafne, gdyż patrole znalazły w przeciągu kilku dni ponad 500 małp martwych, które najwidoczniej uległy zarazie. Sekcja zwłok tych stworzeń, ulegających ludzkim chorobom, wykaże, czy przyczyną ich śmierci była żółta febra.

Czy ryby słyszą?

Bernoulle twierdzi, że ryby nie słyszą i dla skonstatowania prawdziwości swego zdania poddaje ryby specjalnym obserwacjom, pobudzając je dotykowo przy pomocy fal mechanicznych. Podobno ani gwizdek, ani wystrzał rewolwerowy, ani żaden dźwięk nie wywiera najmniejszego wrażenia na ryby. Nie wszyscy jednak godzą się ze zdaniem Bernoulla, inaczej naprzykład myśli Piper, który skonstruował gwizdek o 260 drganiach. Ciekawe, czy napozór głuche ryby usłyszą ten przeraźliwy gwizd.

Oświadczenie

Przed kilku tygodniami zjawił się u mnie nieznany mi zupełnie młody człowiek i prosił o możność zrobienia mojej karykatury do swego zbioru, który ma wydać za kilka miesięcy i obejmie około 150 karykatur osób ze sfer literacko-teatralnych. Oceniając jego wysiłek, jak twierdził, kilkakrotnego pokonywania dystansu, dzielącego śródmieście od mego mieszkania na przedmieściu — zgodziłem się.

Po kilku tygodniach karykaturę tę odpowiednio „okraszoną" ujrzałem nagle na tytułowej stronie „Merkuryusza Polskiego Ordynaryjnego" z dn. 7 marca b. r. z odpowiednio niedorzecznym i pozbawionym krzty dowcipu artykułem (jak wszystkie pozostałe zresztą) w tekście.

„Merkuryusz" może, rzecz prosta, wiedziony swoim „merkurialnym" węchem, pod opiekuńczymi skrzydłami urzędu cenzorskiego, robić do czasu, co mu się podoba. Nie sądzę jednak, aby to samo dało się powiedzieć o podpisanym pod karykaturą zagadkowego prowadzenia się i obyczajów plastyka, p. (imię nieczytelne) Żebrowskim.

Świadome bowiem i celowe nadużywanie zaufania osoby portretowanej w tym celu, aby jej zniekształcony konterfekt sprzedać następnie wbrew jej woli i wiedzy wrogom politycznym modela — w celu doraźnego zysku — jest wszystkim — tylko nie lojalnym i uczciwym spełnianiem obowiązków swego zawodu.

Gdyby p. Żebrowski był członkiem Związku Zawodowego Plastyków Polskich, wytoczyłbym mu sprawę przed sądem koleżeńskim o nadużycie i podważanie zaufania do swego zawodu, — ponieważ jednak p. Żebrowski jest osobą w Związku Plastyków nieznaną, nie pozostaje mi nic innego, jak ostrzec kolegów-artystów wszelkich zawodów przed krążącym po domach indywiduum, ukrywającym się, jak się zdaje, pod pseudonimem Żebrowskiego i dla celów doraźnego zysku nadużywającego zaufania karykaturowanych przez siebie osób.

Chociaż te sprawy są dla mnie obojętne, nie będzie pozbawiony szczególnego posmaku fakt, że ów młodzieniec, pieczętujący się szlacheckim mianem Żebrowskiego z „rasistycznego" punktu widzenia, jest typem ponad wszelkie prawdopodobieństwo wybitnie niezbyt aryjskim, co mu, bynajmniej, nie przeszkadza pracować w programowo żydożerczym „Merkuryuszu", jako też cytowanemu pismu dla jołopów, korzystać z jego cennej pracy i talentów domokrążcy.

Rzuca to pewne światło zarówno na cytowanego pana, powiedzmy, Żebrowskiego, jak i na tradycyjne istotnie obyczaje „Merkuryusza", który mimo swego antysemityzmu nie może się jednak obejść bez „swojego" Żyda.

JAN N. MILLER

Zakończenie strajku
w fabryce „Lenko"

PAT donosi, iż strajk „polski" w fabryce włókienniczej „Lenko" pod Bielskiem, po 4-tygodniowym trwaniu zakończył się. Robotnicy zgodzili się na arbitraż w spornych kwestiach. Orzeczenie arbitrażowe wyda w tych dniach okr. inspektor pracy. komisarz demob. inż. Maske.

Kronika bielsko-bialska

Rozprawa sądowa w Kętach
w sprawie zajść antysemickich

(Kor. wł.).

Jesienią 1936 r. bojówka endecka poczęła napadać na naszych towarzyszów, oraz uprawiać hece antysemickie, tolerowane przez miejscowe czynniki.

Bojówkarze zaczęli bić biednych ludzi, kupujących mięso w tanich sklepach żydowskich. Wreszcie dnia 7 listopada 1936 r. zablokowali sklep rzeźnika Hornunga.

W związku z tym przyszło do utarczki naszych towarzyszów z bojówką endecką. Policji przez czas zajścia nie było. Po zajściu policja spisała protokół, ale nie oskarżyła endeków, a tylko naszych towarzyszów i robotników, przypadkowo znajdujących się w pobliżu zajść.

Ostatnio odbyła się przeciwko tym robotnikom rozprawa w Sądzie Grodzkim w Kętach. Członkowie bojówki endeckiej podani zostali przez policję jako świadkowie oskarżenia. Dla przesłuchania dalszych świadków rozprawę odroczono. Oskarżeni bronili się sami bez obrońców.

Piąty tydzień strajku
W tartaku firmy Glesenger w Broszniowie

(Kor. wł.).

Na tle niesłychanego wyzysku jaki panuje w tartakach na Podkarpaciu, robotnicy, zorganizowani w Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawodów w Polsce, prowadzą akcje zarobkowe o podwyżki płac i uregulowanie warunków płacy.

W większości wypadków, chociaż z wielkim trudem, dochodzi do porozumienia i warunki płacy i pracy są regulowane umowami zbiorowymi. Ostatnio na terenie woj. lwowskiego została zawarta umowa dla 17 tartaków w pow. leskim i sanockim.

W największym jednak tartaku pp. Glesingerów w woj. stanisławowskim, gdzie zatrudnionych jest około 2.000 robotników w tartaku i około 3.000 w lasach, w dalszym ciągu trwa strajk wskutek niczem nieuzasadnionej nieustępliwości tych panów, którzy ufni w swoją potęgę finansową, jako firma zagraniczna, z nikim i z niczym się nie liczą.

Sprawa ta była omawiana w Inspekcji Pracy we Lwowie w dniu 8 b. m., na konferencji okręgowej, zwołanej przez Inspekcję Pracy.

P. Klottowi, jako przedstawicielowi Min. Opieki Społecznej, przedstawiono przebieg strajku, żądania robotników i stanowisko firmy. Główny Inspektor Pracy polecił zająć się zatargiem okręgowemu inspektorowi ze Lwowa, p. Zwolińskiemu.

W dniu 10 b. m. odbyła się konferencja w Broszniowie pod przew. okręg. insp. p. Zwolińskiego, przy współudziale obwodowego p. Mianowskiego oraz przedstawicieli robotników tow. Małeckiego, sekr. okręg. i tow. Halucha, sekr. okręg. naftowców, lecz dyrekcja firmy jest w dalszym ciągu nieustępliwa, co wywołuje niesłychane rozgoryczenie wśród strajkujących robotników.

Przebieg strajku od samego początku był spokojny. Niestety, w ostatnich czasach w miarę przedłużania się strajku nie z winy robotników — daje się zauważyć zdenerwowanie wśród miejscowych władz administracyjnych i strajkujący robotnicy coraz częściej spotykają się z szykanami ze strony policji.

Położenie strajkujących piąty tydzień robotników jest bardzo ciężkie, to też ludność miejscowa i z okolic pośpieszyła z pomocą walczącym, przysyłając do Oddziału Centr. Związku Robotn. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawod. w Broszniowie artykuły pierwszej potrzeby: kartofle, mąkę i t. p.

W dniu 13 b. m. policja w Broszniowie postanowiła skonfiskować kartofle, zebrane dla strajkujących robotników (!).

Wobec interwencji sekretarza okręgowego Centr. Związku Rob. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawod., tow. Małeckiego w Starostwie Powiatowym w Dolinie, do tego nie doszło, lecz w ostatnich dniach robotnicy spotykają się ciągle z podobnymi szykanami.

Centr. Związek Rob. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawod. w Polsce, Okręg w Stryju, postawił sobie za zadanie z całą bezwzględnością tępić wszelkiego rodzaju dywersje.

Pp. Glesingerowie, którzy czerpią ogromne zyski z nędzy robotników, muszą ustąpić wobec zdecydowanej woli zorganizowanej klasy robtniczej, która uważa walkę robotników broszniowskich za wspólną walkę i nie pozostawią tych robotników na pastwę pp. Glesingerom i różnym dywersantom.

Chodzi o to, by władze administracyjne nie szły na rękę pp. Glesingerom, lecz przeciwnie — wzięły w obronę robotników walczących o swe minimalne żądania i o prawo do życia. Najniższa płaca w tartakach państwowych wynosi zł. 2 dziennie, zaś w lepiej postawionych tartakach w woj. białostockim dochodzi do zł. 4 dniówka, natomiast w f. Glesinger płace robotników dniówkowych wynosiły zaledwie zł. 0,90, zaś po kilku tygodniach strajku przedsiębiorcy łaskawie proponują robotnikom aż... zł. 1.50 dziennie i nie chcą słyszeć o żadnych zabezpieczeniach zdrowia i życia robotników, oraz o ich potrzebach kulturalnych i organizacyjnych.

Strajk pracowników umysłowych
firmy „Stradom" w Częstochowie

(Kor. wł.).

Sytuacja strajkujących pracowników umysłowych firmy „Stradom" w Częstochowie nie uległa zmianie. Ostatnio miejscowa dyrekcja starała się nakłonić pracowników do powrotu do pracy, przyrzekając, że centralny zarząd przyjmie delegację i będzie konferował na temat podwyżek, ale bez udziału przedstawiciela Związku. Pracownicy na tę propozycję nie zgodzili się.

Wobec tego należy się liczyć z tym, że pracownicy święta wielkanocne spędzą w murach fabryki.

Wielka afera samochodowa

Inspektorat straży granicznej w Krakowie wpadł na trop wielkiej afery przemycania samochodów z Niemiec do Polski.

W związku z tą aferą aresztowano pośrednika i dostawcę przemycanych samochodów, niejakiego Jana Wajdę, zam. w Krakowie, ul. Czarnowiejska L. 20.

Władze zdołały wykryć wszystkie nici przemytu oraz ustalić szereg nazwisk członków szajki. W Krakowie skonfiskowano jeden samochód marki „Fiat", przemycony z Niemiec.

Afera zatacza szerokie kręgi, gdyż — jak zdołano ustalić — do tej pory przemytnicy przewieźli do Polski ponad 100 samochodów. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE APLIKANTA ADWOKACKIEGO.

Sąd. Okr. w Rzeszowie, skazał na jeden i pół roku więzienia aplikanta adwokackiego Feliksa Wagnera za wykorzystanie swej klijentki i wprowadzenie jej w błąd w celach osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej.

WYBUCH KORKÓW DO STRZELANIA.

W Wilnie przy ul. Rudnickiej nastąpiła w składzie materiałów piśmiennych eksplozja korków do straszaków. Siła wybuchu była tak wielka, że w sąsiednich dwóch sklepach wypadły szyby. Przechodzący 16-letni Rachmil Szapiro został raniony.

Radio krakowskie

ŚRODA, 24 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 12.03 „Edward Elgar" (płyty z Warszawy).2 14.00 Lok. wiad. gospodar. 14.05 Georg Friedrich Haendel: „Mesjasz", oratorium w wyk. ork. i chóru B. B. C. oraz solistów pod dyr. Sir Thomasa Beecham'a (płyty). 15.15 Koncert reklam. 15.30 Muzyka symfoniczna — (płyty). 18.55 „Skrzynka ogólna". 16.05 Wiad. z dnia. 18P.20 Kompozycje E. Dohnanyi'ego. (płyty). — 18.45 Program. 19.20 „Patetyczne recitativo", aud. muz.-słowna oparta na pow. Franciszka Werffl'a, w opr. i reż. Stanisława Broniewskiego. — Wyk.: Ludwik Ruszkowski, Władysław Woźnik, Stanisław Niedzielski, Bogusława Jarkówna, Alfred Woycicki i inni.

CZWARTEK, 25 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.50 Haendel (płyty z Warszawy). 12.03 Mozart (płyty z Warszawy). 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich. 14.00 — Haendel: oratorium „Mesjasz" (płyty). 15.15 „Orbis mówi"... 15.18 Koncert reklamowy. 15.30 Koncert wielkopostny. Wyk. Krakowski Chór Cecyliański pod dyr. J. Nowaka, Ad. Mazanek (bas), An. Bielecki (tenor) i J. Gaczek (fisharmonium). 18.20 Rachmaninow (płyty): Wyspa umarłych — poemat symf. 18.45 Program 22.30 Chór katedralny z Dijon (płyty z Warszawy).

Kącik radiowy

NOWE STUDIA RADIOWE DLA WARSZAWY II.

Polskie Radio kończy przy ul. Zielnej 25 budowę specjalnych studiów nadawczych dla nowej stacji Warszawa II.

Jak wiadomo dotychczas Warszawa II nadaje próbny program, korzystając ze studiów przeznaczonych dla stacji raszyńskiej.

PIERWSZY LAUREAT KONKURSU CHOPINOWSKIEGO.

III Międzynar. Konkurs im. Chopina był wydarzeniem artystycznym, które zwróciło na siebie uwagę, nie tylko całej Polski, ale również zagranicy. Do Konkursu stanęło prawie 100 kandydatów. Pierwsza nagroda Pana Prezydenta Rzeczypospolitej— 5.000 zł. przypadła młodemu pianiście rosyjskiemu Jakubowi Sakowi.— Laureat zdobył ponadto nagrodę ufundowaną przez Polskie Radio za najlepsze wykonanie mazurków. — Jest nią srebrna maska pośmiertna Chopina. Laureat wystąpi w Polskim Radio dn. 24 marca o godz. 21.45 w wieczorze chopinowskim. Koncert ten transmitują Stany Zjedn. Am. Półn.

WYWIAD FIKCYJNY Z MINISTREM LUBECKIM.

Cykl wywiadów fikcyjnych organizowanych co pewien czas w programach Polskiego Radia przyniesie z kolei w dn. 24 marca o godz. 17.50 rozmowę ze znakomitym mężem stanu ks. Franciszkiem Druckim - Lubeckim, którego działalność przypadła na okres Królestwa Kongresowego. Audycję opracował p. Roman Zrębowicz.

Radio warszawskie

ŚRODA, 24 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Fr. Schubert: (płyty). 7.15 Dziennik por. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 12.03 „Edward Elgar". 12.40 Dzien. południ. 12.50 — Tradycyjny „przekładaniec". 15.00 Wiad. Gospod. 15.15 Trio Polskiego Radia. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Zagadka historyczna". 16.35 Koncert ork. salonowej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 17.10 „O Polskim Białym Krzyżu" — odczyt. 17.20 — „Gorzkie żale". 17.50 „Rozmowa z ministrem Franciszkiem Druckim - Lubeckim" (wywiad fikcyjny). — 18.00 Pog. akt. 18.10 „Na pełnym gazie". 18.20 Koncert reklam. 18.45 — Program. 18.50 „Z doświadczeń w uprawie nowych roślin pastewnych" 19.00 „Stara Agnieszka" — obrazek z powieści Józefa Kisielewskiego p. t.: „Powrót". 19.20 Muzyka (płyty). 20.15 „Pieśni i arie" (płyty). 20.45 „Chwila Biura Studiów". 20.55 — Dzien. wiecz. 21.05 Pog. aktualna.— 21.15 Koncert chopinowski w wyk. laureata Jakowa Sak'a (I nagroda) (Transm. do Ameryki i do Niemiec) 21.45 J. Bach: „Czym jest ból i czym cierpienie" — Kantata. Wyk. Zespół instrumentalny Krak. T-wa Muz. pod dyr. Fr. Nierychły. H. Zboińska - Ruszkowska — sopran. J. Skawiński — flet. 22.10 Koncert wiecz. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. F. Rybickiego. 23.00 Koncert Kwartetu Lenera (płyty).

CZWARTEK, 25 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. poran. 7.25 „Parę informacji" 7.30 J. Fr. Haendel (płyty). 12.03 W. A. Mozart: (płyty). 12.40 Dziennik połud. 12.50 „Pasieka w marcu". 15.00 — Wiad. gospod. 15.15 Kwintet. 15.55 „Jak spędzić święta?". 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kult. stolicy". 16.20 „Przyjaciel z kniei" dla dzieci starszych. 16.35 „Średniowieczne pieśni postne" — aud. muzyczna. 17.05 „Pogotowie opiekuńcze" — odczyt. 17.20 „Sonaty skrzypcowe Beethovena". Wyk. Eug. Umińska— skrzypce, Zygm. Dygat — fortepian 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Komunik. śniegowy. 18.13 Wiad. sport. 18,20 „Orbis mówi". 18.23 Konc. reklam. 18.45 Program 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuch. p. t: „Biedaczyna Chrystusowy". Napisał Leopold Staff. 19.30 Konc. muz. greckiej w dniu święta Grecji. Wyk.: Anthea van Veck — sopran. Konrad Żelechowski — baryton, Loris i Ida Margaritis — dwa fortepiany. Akomp. prof. Urstein. 20.00 „Wśród wołyńskich osadników wojskowych"—pogadanka. 20.15 Kon. symf. Tr. z Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Oziminskiego i Br. Rutkowskiego. Chór „Harfa" pod dyr. W. Lachmana, Chór przy kościele Zbawiciela, An. Szlemińska — sopran, M. Bielicka— m. sopran, Ad. Dobosz — tenor, E. Bender — bas. W przerwie ok. godz. 21.00 Dzien. Wiecz. 22.30 Chór kościelny (płyty). 23.00 Jan Krystian Bach (płyty).

Radio śląskie

CZWARTEK, 25 marca.

6.00 Pieśń. 6.03 Filadelfijska Ork. Symf. pod dyr. Leopolda Stokowskiego (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Beethovena V Symfonia c-moll w wyk. królewskiej Ork. Symf. pod dyr. F. Weingartera (płyty). 12.03 Mozart (płyty z Warszawy). 12.50 „Śląsk poniechanym wianem"— pogadanka — wygł. Kazimierz Stańczyk. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 P. Czajkowski: 6 Symfonia „Patetyczna" (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 „Orbis mówi"... 15.18 Koncert reklam. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Kreutzerowska Sonata Beethovena (płyty). Wyk. Br. Huberman — skrzypce, I. Friedman — fortepian. 18.20 Pog. akt. 18.30 M. Karłowicza „Rapsodia litewska" — w wyk. Ork. Symf. pod dyr. T. Mazurkiewicza (płyty). 18.45 Program na jutro. 22.30 Chór katedralny w Dijon pod dyr. J. Samsona (płyty z Warszawy). 23.00 Skrzynka francuska.

E. C. Bentley i H. W. Allen 9)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego Z. Kopelówny)

Dopiero w pół godziny później panna Yates — gdy już nacieszyła się przeglądaniem pierwszego francuskiego pisma, jakie widziała od wielu lat — przypomniała sobie znowu o kartce, którą nadarem nie próbowała zwrócić właścicielowi. Odwróciwszy wzrok od gwałtownej polemiki „Homme Trompé", od której dostawała zawrotu głowy, zaczęła nagle zastanawiać się nad szczegółami tajemniczej przygody, tak bardzo potęgującej w niej uczucie zachwytu z powodu wydostania się z codziennej rutyny życia w Farnham. Skrawek papieru! Jeżeli właściciel postanowił wyrzec się swego prawa do niego, to przecież każdy mógł go teraz przeczytać.

Panna Yates wyciągnęła kartkę z torebki i zauważyła odrazu, że była na niej data bieżącego dnia. Ale to, co przeczytała później, wypisane ołówkiem zdecydowanym, wyraźnym charakterem pisma, sprawiło jej niespodziankę o wiele bardziej podniecającą, aniżeli wszystko, czego zaznała w czasie krótkiego kontaktu z tajemniczym pasażerem, jadącym do Dieppe.

Odwróciły się głowy i zdumione spojrzenia skierowały się w stronę cichej, drobnej Angielki, gdy ta wykrzyknęła głośno:

— Wielkie nieba!

ROZDZIAŁ III.

Śmierć filantropa.

Dla doświadczonego oka głównego inspektora Gedeona Bligh'a scena, na którą patrzył, mówiła sama za siebie — do pewnego przynajmniej punktu. Ten zdolny urzędnik stał w pośrodku sypialni zmarłego Jakuba Randolpha na górnym piętrze mieszkania na placu Newbury Nr. 5, — placu zwanego dawniej po prostu Newsbury Mews. Było to małe wgłębienie, do którego można się było dostać z łatwością z ulic, znajdujących się po obu stronach, — położone w pobliżu Park Lane! Dom Nr. 5 znajdował się najbliżej ulicy Bullington, w szeregu stajni i wozowni, które obecnie zostały przebudowane na użytek ludzi dobrze sytuowanych.

Pan Bligh, rozważając sytuację, gładził swoją ogromną ręką przedwcześnie wyłysiały czubek głowy. Wygląd jego zawsze wymuszał szacunek. Był to wysoki mężczyzna, o długich kończynach. Gładko ogolona twarz z masywnymi rysami miała zazwyczaj surowy wyraz. Cera, zlekka opalona, wydawała się poza tym bezbarwna.

W drzwiach stał sierżant policji, zwracając baczną uwagę na wszystko, co przedsięwziął delegat centrali. Powiadomił już swego zwierzchnika o faktach, których się dowiedział, gdy policja została wezwana telefonicznie na miejsce zbrodni zaraz po północy, — wymienił ciekawsze momenty, które oględziny sypialni dotychczas ujawniły, oraz to, co sam uważał za „dziwaczny szczegół" w bawialni na niższym piętrze. Było teraz wpół do dziewiątej rano.

Sierżant policji zostawił ciało w takim położeniu w jakim je znalazł — leżące przed gotowalnią. Sta ry jegomość został postrzelony z tyłu i odrazu padł trupem; kula przeszła mu poniżej lewej łopatki.

W danym momencie — wszystko jedno, czy odgrywało — pozostawa jego była szczególnie bezbronna; — był zupełnie ubrany i zdejmował właśnie marynarkę. Lewy rękaw ściągnięty został do połowy ręki, a prawy — zsunął się odrobinę z ramienia, tak, że obie ręce miał uwięzione. Jasnym było, że nie podejrzewał jakiegokolwiek niebezpieczeństwa ataku. Przedmioty, wyjęte z kieszeni, złożył właśnie na stole przed lustrem. Jeśli się przypuści. że stał koło stołu w chwili, gdy spotkała go śmierć — w takim razie morderca musiał się znajdować w drzwiach pokoju, albo w pobliżu drzwi, — możliwe, że za otwartymi drzwiami.

Pokój, utrzymany w nieposzlakowanym porządku, był skąpo umeblowany, ale inspektor Bligh rozumiał się dosyć na tych rzeczach, aby zauważyć, że były tam rzeczy wartościowe — prawdopodobnie nawet, uwzględniając reputację znawcy, jaką się cieszył zmarły — bardzo wartościowe.

(D. c. n.).

Z poniedziałkowego posiedzenia Senatu

Sprawa czasu pracy w górnictwie

Znowu odroczenie ustawy emerytalnej

Nie ma prawie jednej sesji parlamentarnej, w której by nie omawiano w jakikolwiek sposób sprawy emerytów.

Niedawno pos. Ostafin zgłosił wniosek, który podobno był uzgodniony zarówno z organizacją emerytów państwowych, jak z Rządem i obiema Izbami.

Wniosek pos. Ostafina, który przede wszystkim zniósł rozróżnienie pomiędzy emerytami zaborczymi i niezaborczymi został przez Sejm przyjęty, przy czym Rząd zapowiedział ostateczne uregulowanie sprawy emerytów przez ustawę, która już jest na warsztacie.

I oto w poniedziałek Senat po krótkiej dyskusji ustawę przesłał ponownie do komisji, co jest równoznaczne z odroczeniem całej sprawy conajmniej do najbliższej sesji nadzwyczajnej.

Ustawa niewątpliwie nie wyczerpała całego zagadnienia emerytalnego, ale fragmentarycznie załatwiała je, przynajmniej protestów ze strony emerytów nie było.

O SKRÓCENIE CZASU PRACY W GÓRNICTWIE.

Ustawę referował sen. Marian Malinowski, uważając skrócenie czasu pracy w górnictwie nie tylko za konieczność gospodarczą, ale także w nie mniejszym stopniu za konieczność państwową, a to ze względu na jaknajdłuższe zachowanie zdolności robotnika do pracy i do obrony kraju.

W czasie przemówienia następnego mówcy sen. Karszo - Siedlewskiego w loży p. Prezydenta R. P. ukazał się marsz. Śmigły - Rydz w towarzystwie marsz. Senatu Prystora.

Sen. Galica wznosi okrzyk: Niech żyje marszałek Śmigły-Rydz! Wszyscy obecni wstają, podchwytując okrzyk.

Po powtórnym przemówieniu sen. Malinowskiego, który popierał swoją poprawkę do art. 1, mówiącą o utrzymaniu zarobków bez zmian, przystąpiono do głosowania.

Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowym. Poprawkę o utrzymaniu zarobków bez zmian odrzucono trzema głosami większości.

Przyjęto następnie bez zmiany szereg ustaw uchwalonych przez Sejm, pom. in. o zatargach zbiorowych, o święcie 11 listopada, o konwersji pożyczek i t. d.

KONIEC SESJI?

Po wyczerpaniu porządku dziennego marsz. Prystor wygłosił przemówienie, dziękując Izbie oraz Rządowi z p. premierem na czele, a także prezesowi N. I. K. za „harmonijną współpracę".

Strajk okupacyjny w „Europie"

Prowokacyjna gra p.p. likwidatorów

Ostatnie trzy dni strajku okupacyjnego w T-wie Ubezpieczeń „Europa" przyniosły kilka nowych szczegółów, świadczących niezbyt pochlebnie o metodach walki, podjętej przez pp. likwidatorów Towarzystwa.

Na poniedziałek na godzinę 8-ą rano wyznaczono konferencję u obwodowego Inspektora Pracy. O terminie konferencji Inspektor Pracy zawiadomił jeszcze w sobotę w godzinach rannych zarówno przed stawicieli pracowników, jak i likwidatorów Towarzystwa. Tymczasem w nocy z soboty na niedzielę likwidatorzy wysyłają do wszystkich pracowników listy z zawiadomieniem o niezwłocznym rozwiązaniu umowy o pracę z winy... pracowników. Pomijając zupełnie bezpodstawność tych listów, przytaczamy te fakty, jako ilustrujące „chwyty" pp. likwidatorów i nietakt w stosunku do Inspektora Pracy. Skoro Inspektor Pracy, powołany z urzędu do rozstrzygania zatargów pracowniczych, zwołuje konferencję dla zakończenia zatargu, to tego rodzaju „pacyfistyczne" pociągnięcia likwidatorów, mające na celu jedynie zaognienie zatargu, zasługują na jak najostrzejsze napiętnowanie.

Charakterystyczne również było zachowanie się przedstawiciela Komitetu likwidatorów, p. adwokata Leona Landau na samej konferencji. Przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych i delegaci strajkujących pracowników wykazali jak najdalej idącą chęć polubownego załatwienia zatargu. Tymczasem



p. Landau odmówił pertraktowania na temat zlikwidowania sporu. Kulminacyjnym punktem prowokacyjnego zachowania się p. Landaua było „odwołanie" uchwały z dnia 18 stycznia r. b., w której likwidatorzy Towarzystwa „Europa" przyznali pracownikom prawo do odpraw. Dotychczas pp. likwidatorzy tłómaczyli pracownikom, że tylko wskutek trudności finansowych nie mogą się wywiązać z przyjętych na siebie zobowiązań. Obecnie maska spadła.

W styczniu, kiedy pracownicy byli jeszcze potrzebni dla ratowania zagrożonych interesów p. Izaaka Goldmana, Zarząd T-wa wspaniałomyślnie postanowił przyznać odprawy. Zbliża się jednak termin wypłacenia odpraw, władze T-wa uciekają się do różnych tricków, licząc na łatwowierność swych pracowników. A więc: najpierw mówią o trudnościach finansowych, o „twardej ręce" Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, a jednocześnie sprytnie manewrują, by uchylić się od udzielenia osobistych gwarancyj, że odprawy będą wypłacone. Wreszcie przyparte do muru na oficjalnej konferencji w Inspektoracie Pracy, odwołują swoje poprzednie uchwały, a słuszne uprawnienia pracowników nazywają żądaniem „humorystycznym".

Jasnym jest, że w takich warunkach pracownicy nie mogą przerwać swej akcji i muszą walczyć o swe prawa aż do zwycięstwa.

Defilada miliona robotników

na ulicach Paryża przeciw faszyzmowi

Jak już podaliśmy, w niedzielę odbyła się w Paryżu w ramach uroczystego pogrzebu ofiar zajść w Clichy wielka manifestacja robotnicza.

Źródła oficjalne określają liczbę uczestników wielkiego pochodu, jaki uformował się w niedzielę na przedmieściach Paryża na 500 tysięcy osób, natomiast dzienniki lewicowe, zarówno komunistyczna „Humanite", jak i socjalistyczny „Populaire", podają ilość uczestników

NA JEDEN MILION.

Rozmiar tej manifestacji, która odbywała się pod znakiem Frontu Ludowego, pozwala przypuszczać, iż liczba osób uczestniczących w pochodzie przekroczyła jednakże pół miliona.

Prasa prawicowa nie ukrywa swego zaniepokojenia z powodu tej manifestacji, która, zdaniem „Echo de Paris", miała

CHARAKTER WYRAŹNIE REWOLUCYJNY.

Porządek, w jakim defilowały masy, bynajmniej nie uspakaja prasy prawicowej, która widzi w nim

PRZEJAW DYSCYPLINY TYCH MAS, PODDANYCH JEDNOLITEJ ORGANIZACJI.

Manifestacja niedzielna wywarła oczywiście olbrzymie wrażenie wykazując, że klasa robotnicza we Francji stoi na straży swego Rządu.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Spotkanie na Rivierze

Nic nie mówiący komunikat o kompetencjach W. Komisarza Ligi w Gdańsku

PAT. donosi:

Dn. 20 b. m. p. minister spraw zagr. Beck przyjął w Cannes Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Karola Burckhardta.

W rozmowach, przeprowadzonych na temat Gdańska, ustalono zgodnie, że urząd Wysokiego Komisarza, stosownie do zadań Ligi Narodów, winien służyć sprawie pokoju i że obowiązkiem jego jest łagodzenie mogących powstać tarć i sporów.

Król belgijski w Londynie

W poniedziałek przybył do Londynu król belgijski Leopold 3-ci. Rozmowy z królem Leopoldem dotyczyć będą dwóch zagadnień, a mianowicie sprawy sprecyzowania belgijskiego postulatu neutralności związanego z rokowaniami o pakt zachodni, oraz sytuacji Konga belgijskiego w całokształcie spraw kolonialnych i surowcowych.

Rewolwer rozstrzyga konflikty polityczne w Iraku

Brat zabitego w czasie październikowej rewolty w Iraku ministra obrony Jafar Paszy — Ali Ribbaal Askari, został w poniedziałek zamordowany we własnym mieszkaniu w Bagdadzie.

Prąd o napięciu 1000 wolt

zabił montera elektrowni łódzkiej

W poniedziałek w elektrowni łódzkiej wydarzył się wstrząsający wypadek. Monter elektrowni 25-letni Stefan Kosiński wszedł do hali maszyn z zamiarem sprawdzenia pewnej instalacji. Nagle rozległ się huk, a z przewodów wysokiego napięcia strzelił snop światła. Kosiński został w ciągu paru sekund porażony prądem o napięciu tysiąca wolt. Ciało jego zostało całkowicie zwęglone. Śmierć nastąpiła oczywiście momentalnie.

Skąd się wzięły pod Poznaniem

monety arabskie z przed 30 wieków

We wsi Lubowo w powiecie Szamotulskim jeden z rolników zajęty wykopywaniem starego pnia dębu na terenie swej posiadłości znalazł naczynie gliniane w kształcie doniczki. W naczyniu tym znajdowały się duże monety srebrne wielkości 5-cio złotówki. Jak wykazały badania przeprowadzone przez prof. Zakrzewskiego, są to monety arabskie z czasu około 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Możliwe, że mieszkańcy Lubowa już przed 30 wiekami utrzymywali kontakt i stosunki handlowe ze wschodem.

Śmierć na hałdzie huty

Na hałdzie „Huty Bankowej" w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas zbierania odpadków 17-let. Ant. Kwiecień przygnieciony został kolebą, napełnioną gorącą szlaką i doznał tak ciężkich poparzeń, iż poniósł śmierć na miejscu.

Samobójstwo w hotelu

W niedzielę w nocy zajął pokój w Hotelu „Nowoczesnym" (Warszawa, Targowa 25) 20-letni Jan Szponder, uczeń szkoły Radiotechnicznej (Grochowska 15). Gdy do godz. 10-ej S. nie dawał znaku życia, zaniepokojona służba otworzyła drzwi pokoju zapasowym kluczem. Okazało się, że gość **leży w łóżku — martwy.**

Dochodzenie ustaliło, że S. postrzelił się z rewolweru w usta. Strzału nikt nie słyszał, gdyż w chwili targnięcia się na życie desperat nakrył się kołdrą, zwłoki za zezwoleniem władz, wydano rodzinie.

Przyczyna samobójstwa — nieustalona.

Kolonialne roszczenia „3-ciej" Rzeszy

Minister propagandy Rzeszy Goebbels w specjalnej instrukcji do prasy polecił powtarzanie na łamach gazet wszystkiego, co ukazuje się w prasie zagranicznej na korzyść niemieckiej polityki kolonialnej.

Instrukcja dodaje, że w najbliższym czasie Rząd niemiecki zwróci się do opinii świata z memoriałem na temat swoich postulatów kolonialnych.

W związku z instrukcją prasową min. Goebbelsa nabiera znaczenia odczyt, jaki wygłosił w Akwizgranie b. gubernator niemieckiej Afryki wschodniej, admirał von Schnee. Oświadczył on m. in. dosłownie: „Kolonie dla Niemiec są kwestią prawa i honoru. Mała Belgia, Holandia i Portugalia mają ogromne posiadłości kolonialne, a my, wielkie Niemcy, nie posiadamy nic.

Anglia ma kolonie 100 razy większe od swojej metropolii, tereny kolonialne Francji są 30 razy większe od metropolii, Włochy wzięły sobie to, co im się należało, tylko my jedni mamy odgrywać wciąż rolę Kopciuszka.

To jest zniewaga narodu niemieckiego, której dłużej znosić nie możemy".

Wielka ofensywa kolonialna Niemiec ma być podjęta już w kwietniu.

Wojciech Weiss laureatem

państwowej nagrody plastycznej

W poniedziałek odbyło się w gmachu ministerium Oświaty posiedzenie sądu konkursowego państwowej nagrody plastycznej.

Po przeprowadzonej szczegółowej dyskusji postanowiono przedstawić p ministrowi wniosek przyznania nagrody plastycznej za rok 1937 Wojciechowi Weissowi za 40 letnią niezależną wybitną i na najwyższym poziomie utrzymaną twórczość malarską.

Dlaczego Mussolini

przyspieszył swój powrót do Włoch

Agencja Havasa donosi z Rzymu, że według urzędowych wyjaśnień wcześniejszy powrót Mussoliniego z Libii do Włoch spowodowany został tym, iż gwałtowny sirokko, wiejący w ostatnich dniach z pustyni, uniemożliwił udanie się samolotem do oazy Gadames, jak to było projektowane. Havas uważa, że powrót Mussoliniego nie był spowodowany przez wydarzenia dyplomatyczne lub inne, jakie wydarzyły się w Europie w ostatnich dniach.

Podczas pobytu w Libii Mussoliniemu ofiarowano poza t. zw. szablą Islamu, dwa konie rasowe i liczne kobierce wschodnie, skrzynie artystycznie zdobione przez rzemieślników z Benghasi i Trypolisu, dwie lampy złotą i srebrną, ofiarowane przez gminę izraelicką, broń sieczną, puginały Tuaregów i wiele innych wartościowych przedmiotów pamiątkowych.

Błękitna wstęga Atlantyku

została znowu zdobyta przez „Normandie"

Towarzystwo okrętowe „Compagnie Transatlantique" podaje, że parowiec „Normandie", który opuścił Nowy Jork w czwartek o g. 11-ej przepłynął koło Bishop Rock o g. 18.45, mając w ten sposób w podróży z zachodu na wschód przeciętną szybkość około 31 węzłów. Ponieważ poprzedni rekord „Queen Mary" wynosił 30,63 węzłów Błękitna Wstęga Atlantyku przypadnie z powrotem „Normandie".

Czy ZASP uchwali „paragraf aryjski"?

Walny Zjazd Zw. Artystów Scen Polskich zbiera się w Warszawie w najbliższą środę. Pierwszego dnia odbędzie się nabożeństwo i złożenie wieńca przed pomnikiem Bogusławskiego. Następnego dnia delegaci udadzą się z wycieczką do schroniska ZASP. w Skolimowie. Obrady zjazdu zakończą się dopiero dnia 27 b. m.

W programie obrad znajduje się wśród wniosków wolnych rezolucja zaprojektowana przez oddział ZASPu w Wielkopolsce o wprowadzenie „paragrafu aryjskiego", t. j. wykluczenie artystów pochodzenia żydowskiego z tej organizacji. Wniosek ten znajdzie się na porządku dziennym w ostatnim dniu zjazdu ZASP-u, 27 b. m.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

REPREZENTACJA POLSKI ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI 15:1.

W poniedziałek rozegrany został w Lens mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski Zachodniej a reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji. Na tle gry naszej reprezentacji ekipa miejscowa wypadła dość słabo, o czym świadczy najlepiej dwucyfrowy wynik spotkania 15:1 (7:1).

JAK FRANCUZI „ODKRYLI" FOOTBALL POLSKI.

Zwycięstwo polskiej drużyny piłkarskiej nad reprezentacją Paryża znalazło silne echo w prasie francuskiej, która w sprawozdaniach z meczu podkreśla zalety piłkarzy polskich.

„Figaro" zauważa, iż dzięki niedzielnemu meczowi Paryżanie „odkryli" footbal polski i spostrzegli się, że na wschodzie Europy istnieją piłkarze, mogący dać lekcję paryżanom.

MECZ AUSTRIA — WŁOCHY PRZERWANY Z POWODU BÓJKI

W niedzielę rozegrany został w Wiedniu międzypaństwowy mecz piłkarski z serji rozgrywek o puchar środkowej Europy pomiędzy Austrią i Włochami. Mecz ten został w 28 min. drugiej połowy przy stanie 2:0 dla Austrii przerwany z powodu bójki na boisku. Przez cały czas sędzia p. Ohlsson musiał często wkraczać, gdyż obie drużyny grały b. brutalnie i nie przebierały w środkach. Wreszcie w 28 min. po przerwie nastąpiła wzajemna bijatyka na boisku pomiędzy graczami włoskimi i austriackimi i sędzia musiał przerwać zawody. Widzów zebrało się 70 tys.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE.

Na boisku Skry rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy ligową Warszawianką i Skrą. zakończony zwycięstwem Warszawianki w stosunku 10:3 (5:3).

Warszawianka Ib — Ordon 2:2 (1:1). Brakujący mecz o mistrzostwo klasy A z rundy jesiennej.

Gwiazda — Marymont 7:0 (5:0).

CWS. — Orzeł 1:1.

Boks

FINAŁY BOKSERSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY.

W niedzielę wieczorem odbyły się finały bokserskich mistrzostw Warszawy. Wyniki finałów były następujące: waga musza: Rundstein (Mak.) bije Rotholca (Gw.), waga kogucia: Teddy (Legia) wygrywa z Samborem (PZL.), waga piórkowa: Małecki (pol.) wygrywa v. o. z powodu kontuzji Kosowskiego (Czech.), w. lekka: Błażejewski (PZL.) bije Łukasiewicza (Pol.), waga półśrednia: Doroba II (Legia) wygrywa przez techn. k.-o. po pierwszej rundzie z powodu kontuzji Kolczyńskiego (F. Bema), waga średnia: Pisarski (Okęcie) bije Fabisiaka (Pol.), waga półciężka: Doroba (Legia) wygrywa z Łuką (F. Bema), waga ciężka: Mizerski (Legia) wygrywa z Blumem (Makabi).

BYDGOSZCZ—GRUDZIĄDZ 11:5

W Bydgoszczy rozegrany został międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Bydgoszczy i Grudziądza. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny bydgoskiej w stosunku 11:5.

Wioślarstwo

TRADYCYJNY WYŚCIG WIOŚLARSKI OXFORD — CAMBRIDGE.

W nadchodzącą środę, dnia 24 bm. rozegrany zostanie w Londynie na Tamizie na trasie od Putney do Mortlako (6840 mtr.) tradycyjny wioślarski wyścig ósemek Oxford — Cambridge. Wyścig ten zapoczątkowany w roku 1829 rozegrany zostanie poraz 89-ty. Dotychczas 47 razy wygrały osady Cambridge, 40 razy osady Oxfordu, a raz wyścig zakończył się „martwo", t. j. obie osady przybyły równo do mety. Ostatnio trzynaście zwycięstw z rzędu odniosły osady Cambridge, ustanawiając przy tym w r. 1934 rekord trasy 18 min. 3 sekundy. W okresie powojennym Oxford wygrał tylko raz w roku 1923.

Szermierka

SLĄSCY SZERMIERZE BIJĄ SAKSONIĘ 4:0.

W Katowicach rozegrany został mecz szermierczy pomiędzy reprezentacją Śląska i reprezentacją Saksonii. Mecz zakończył się zwycięstwem Śląska 4:0. W szablach wygrali Ślązacy 13:3, a w szpadzie wynik brzmiał 8:8, ale zwycięstwo przyznano Śląskowi dzięki lepszemu stosunkowi tuszów.

ŻYCIE WARSZAWY

Pogrzeb t. Mariana Kaźmierczaka

W poniedziałek 22 marca b. r. odbył się pogrzeb tow. Mariana Kaźmierczaka. Kondukt wyruszył z przed lokalu Związku Rob. Przemysłu Metalowego, Wolska 42.

Z lokalu Związku, którego zmarły tragiczną śmiercią był przewodniczącym, wynieśli trumnę ze zwłokami bracia tow. M. Kaźmierczaka, przy współudziale tow. robotników. Orkiestra wykonała marsza żałobnego.

Pochód rozpoczynały delegacje z wieńcami od Zarz. Głównego Związku, od poszczególnych oddziałów Związku, oraz oddziałów fabryki „Lilpop Rau i Loewenstein", w której zmarły był delegatem. Za wieńcami szła orkiestra „Lilpopa" oraz sztandary od Oddziału Związku fabryki „Lilpop" i wielu innych fabryk, jak również sztandar tramwajarzy.

Za sztandarami szła orkiestra fabryki „Pocisk", za orkiestrą podążali przedstawiciele Zarządu Gł. Związku Metalowców, zarz. oddziału, zarz. okręgowego.

Następnie niesiono trumnę, przykrytą sztandarem Młodzieży metalowców, na której była przypięta wiązanka czerwonych kwiatów z szarfą o napisie „drogiemu mężowi i ojcu — żona i córka". Za trumną kroczyła najbliższa rodzina oraz znajomi i przyjaciele, poczem nadążał tłum robotnic i robotników.

Przy wyruszeniu orszaku żałobnego widzieliśmy przedstawicieli Dyrekcji fabryki „Lilpopa", oraz dużą ilość urzędników.

W orszaku żałobnym brało udział kilka tysięcy ludzi.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą żegnał zmarłego w Imieniu Zarz. Gł. Zw. Metalowców i Rady Zawodowej *tow. Piontek*, imieniem delegacji fabryki przemawiał tow. *Kozłowski*, a imieniem Młodzieży metalowców, której tow. Kaźmierczak był gorącym zwolennikiem i opiekunem — tow. Sobieszek.

Po przemówieniach pochylił się las sztandarów nad mogiłą. Orkiestra „Lilpopa" odegrała marsz żałobny, zaś orkiestra „Pocisku" „Czerwony Sztandar".

Przed rozejściem się rzeszy robotniczej złożył podziękowanie del. robotników tow. Ostrowski, wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie.

Podziękowanie w imieniu Rodziny złożył brat zmarłego tow. Józef Kaźmierczak wszystkim, którzy brali udział w tym smutnym obrzędzie.

Niefortunny skok złodzieja

Nocy ub. o godz. 3-ej po rynnie i gzymsie wdrapał się złodziej na balkon I-go piętra od frontu przy ul. 6-go Sierpnia 2 róg Koszykowej. Następnie wyciął szybę, otworzył balkon i wszedł do mieszkania urzędniczki sądu Grodzkiego Zofii Bukowskiej.

Właścicielka mieszkania wszczęła alarm. Złodziej wyskoczył na balkon, schwycił się poręczy i skoczył. Upadł na plecy. W chwili, gdy podnosił się, przechodził posterunkowy 9-go komis., który złodzieja przytrzymał, przewożąc do 9-go komis.

Okazało się, iż jest to 28-letni Murawiński (pl. Parysowski 5). Przy ujętym znaleziono nóż, wytrych, świder, lampkę elektryczną i klin do podważania drzwi. Lekarz stwierdził ogólne potłuczenie, a szczególnie — kręgosłupa. Po udzieleniu pomocy, Murawskiego, pod eskortą policjanta, przewieziono do szpitala na Czystem.

Wystawa reprodukcyj nowoczesnego malarstwa francuskiego w Tow. Wydawniczym

Olbrzymie zainteresowanie Wystawą Malarstwa Francuskiego w Muzeum Narodowym, którą zwiedziło w ciągu trzech tygodni około 50.000 osób, skłoniło zasłużoną firmę J. Mortkowicza do sprowadzenia większych ilości barwnych reprodukcyj facsimilowych z obrazów najsłynniejszych mistrzów francuskich z epoki impresjonizmu i kierunków pochodnych. Wystawa tych reprodukcyj barwnych urządzona w lokalu wspomnianej spółki wydawniczej (Mazowiecka 12) obejmuje 171 facsimilów przeważnie dużych formatów, które, dzięki niesłychanie starannemu wykonaniu, dają dobre wyobrażenie o wspaniałych zaletach tego malarstwa, o jego prostocie, logice, harmonii i miarze, a zarazem o śmiałości i głębi uczuciowej z jakimi przystępują artyści francuscy do swych fascynujących realizacyj. W szczególności widzimy tam reprodukcje z obrazów genialnego Cézanne'a, Dégas'a, Deraine'a, Van Dongena, Gauguin'a Van Gogha, Maneta, Matisse'a, Moneta, Picasso'a, Rousseau, Pissarros'a, Renoiria, Sisley'a, Signaca, Seurat, Utrillo'a, Vlamincka i innych.

Uprzystępniając publiczności warszawskiej zbliżenie się do kultury plastycznej zaprzyjaźnionego narodu, spełnia wspomniana firma godny pochwały czyn kulturalny, zmierzający do artystycznego uświadomienia polskiego widza.

W.

Czterdziestolecie najstarszej organizacji pracowników umysłowych

W r. b. upływa czterdzieści lat od powstania najstarszej na ziemiach b. Kongresówki organizacji zawodowej pracowników umysłowych, założonej p. n. Warszawski Giełdowy Związek Roboczy. Związek powstał w okresie największego ucisku politycznego w Kongresówce i masowego rugowania Polaków z urzędów i instytucyj państwowych.

Celem związku było ułatwienie znalezienia pracy pracownikom umysłowym polskim przez udzielanie im gwarancji materialnych opartych na majątku Związku. Związek rozwinął szeroką działalność społeczną i gospodarczą. Do chlubnych kart działalności organizacji należy zdecydowane przeciwstawienie się w r. 1910 próbie usunięcia pracowników Polaków z Magistratu warszawskiego i zastąpienia ich przez napływowe elementy urzędnicze rosyjskie.

W ub. roku Związek wystąpił do Ministerium Przemysłu i Handlu o zmianę dotychczasowej organizacji na nazwę Warszawski Giełdowy Związek Pracowników Umysłowych z materialną odpowiedzialnością, dokładnie określającą charakter i zakres działalności organizacji. Min. Przemysłu i Handlu przychyliło się do życzenia Związku i zatwierdziło projektowane zmiany statutu.

Tragedia uczenicy

W szpitalu św. Ducha zmarła 18-letnia Bronisława Zysermanówna (pl. Żelaznej Bramy 6), córka wojażera, uczennica 7-ej klasy gimnazjum im. Cecylii Goldman-Landauowej, która wyskoczyła w ub. poniedziałek z okna IV piętra klatki schodowej domu przy ul. Długiej 55.

Anarchia na drogach

Na szosie Modlińskiej, między wsią Piekiełko, a Henrykowem, nastąpiło starcie autobusu powiatowego, jadącego z Jabłonny do Warszawy — z furmanką, powożoną przez Józefa Psiochę, (Wiśniew), który jechał nieprawidłową stroną. Wskutek wypadku, koń został ciężko pokaleczony, wóz częściowo rozbity, autobus zaś stoczył się do rowu i również uległ uszkodzeniu. Wypadku z ludźmi nie było. Sprawcę katastrofy aresztowano.

Kronika Organizacyjna

Komitet dzielnicy PPS. Starówka podaje do wiadomości swym członkom, iż ostateczny termin rejestracji upływa 26 bm. i po tym terminie żadnych uwzględnień nie będzie.

Komitet dzielnicy P. P. S.

DZIELNICA „WOLA-CZYSTE". W środę 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy wspólnie z Zarządami Kół fabrycznych i mężami zaufania na fabrykach, działających na terenie dzielnicy Wola-Czyste.

OCHOTA. Posiedzenie Komitetu o g. 6 w środę, Grójecka 99.

SEKCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W środę, dnia 24 b. m. odbędzie się posiedzenie Zarz. Sekcji Pracowników umysłowych o g. 6 pop. Warecka 7.

PRACOWNICY HANDLOWI. Zebranie członków Koła odbędzie się w środę o g. 6.30 Warecka 7, II p.

ŚRODA.

DZIELNICA MARYMONT - ŻOLIBORZ. Dziś o godz. 19-tej posiedzenie Komitetu.

CZWARTEK.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE". O godz. 19.30, w lokalu przy ulicy Wareckiej 7, II p., odbędzie się kurs przeszkoleniowy dla członków dzielnicy. Członkowie zapisani na ten kurs, obowiązani są o punktualne przybycie. Referat p. t.: „Walka klas".

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedia W. Wernera „Ludzie na krze".

TEATR WIELKI. Dziś w środę „Parsifal".

TEATR WIELKI. Dziś i jutro Jowialski".

TEATR POLSKI gra komedię G. B. Shaw'a „Pygmalion".

TEATR NOWY: Dziś francuska komedia „...3..6..9", w reżyserii Osterwy.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant" J. Iwaszkiewicza.

TEATR LETNI: Dziś komedia wiedeńska p. t.: „Jutro niedziela".

TEATR KAMERALNY. Do połowy przyszłego tygodnia „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ daje ostatnie dni komedię „Zamieszaj".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś farsa satyryczno-groteskowa „Wielki bałagan" z Modzelewską.

TEATR ROZMAITOŚCI: Codziennie „Golgota".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Dziś komedia muzyczna „Tancerka z Andaluzji".

TEATR „8.15": „Taniec szczęścia", operetka Stolza, z Lodą Halamą.

ra Karpińskiego i Minkiewicza.

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club). Dziś „Szopka polityczna 1937 r." pió

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątek, sobotę i niedzielę „Kajdany" Sumbatowa.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości, Bielańska 5): Dziś o godz. 8-ej komedia muzyczna „Na warszawskim jarmarku".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. przy ul. Narbutta 14 „Wielkanoc".

TEATR SCALA: Dziś sztuka p. t. „Kobieta dla wszystkich".

Z FILHARMONII. W czwartek, odbędzie się niezwykle interesującym koncert religijny. W koncercie wezmą udział dwa chóry: „Harfa" i chór przy kościele Zbawiciela. Głównym numerem programu będzie Passja Schütza p. t. „Siedem słów Chrystusa na krzyżu".

MIWA KAI I KATHRYN OVERSTREET W KONSERWATORIUM Dziś w środę 24 b. m. o godz. 20.15 oddbędzie się w sali Konserwatorium ciekawy podwójny recital fortepianowy w wykonaniu pianistki japońskiej Miwa Kai i amerykańskiej Kathryn Overstreet.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o g. 4.30 program marcowy z grupą tygrysów na czele. O g. 8.15 w. program atrakcyj i walki amerykańskie.

Z teatrów warszawskich

TEATR POLSKI: „Pygmalion" — S. B. Shawa. Komedia w 5-u aktach. Przekład Floriana Sobieniowskiego.

Przed kilku laty z okazji premiery „Pigmaliona" w „Teatrze Polskim" pisaliśmy obszernie o tej sztuce jako o jednej z najlepszych w dorobku dramaturgicznym G. B. Shawa. Gdy się zestawi ją z późniejszymi różnego typu „Matołkami z wysp Nieoczekiwanych" i t. p. jałowymi gawędami — uderza upadek talentu wielkiego pisarza.

Dobrze więc zrobił „Teatr Polski", wznawiając tę świetną sztukę, której obsada w ważniejszych rolach zmieniła się, jak się zdaje, b. niewiele, A. Zelwerowicza bowiem w roli Alfreda Doolittle'a zastąpił tylko Jan Kurnakowicz.

Nowa obsada tej roli nie ustępuje w niczym świetnej ongiś kreacji Zelwerowicza. Kurnakowicz jest rasowym aktorem, który w ciągu kilku lat ostatnich zaświadczył o ogromnym bogactwie swych środków wyrazu, czujnej i chwytnej inteligencji, ambitnej chęci ustawicznego przerastania siebie.

Zaprezentowane w „Pigmalionie" dwa wcielenia psychiki ojca Elizy — kanciarza i przedstawiciela „stanu średniego" świadczą chlubnie zarówno o kunszcie transformacji doskonałego aktora, o jego sile komicznej i przemyślanym w każdym calu, konstrukcyjnym (si licet...) ujęciu roli.

Dwie czołowe postaci dramatu —Eliza Doolittle i Henryk Higgins w premierowej obsadzie Janiny Romanówny i Aleksandra Węgierki należą do najlepszych w swoim rodzaju kreacyj aktorskich tych artystów, stwierdźmy przytem, że p. Romanówna jest bardziej przekonywająca i poddawcza w „charakterystycznych" momentach swojej roli, niż w psychologicznych; ujęcie typu Higginsa przez Węgierkę, kojarzące rozlewny refleksjonizm z tajoną pasją i ponośnością temperamentu jest, jak się zdaje, najbardziej lirycznym i najpełniejszym zużytkowaniem i oprocentowaniem wielkiego talentu aktorskiego Aleksandra Węgierki.

Z innych ról na szczególne wyróżnienie zasługuje Gustaw Buszyński w „wytrawnie" ujętej roli pułk. Pickeringa, p. J. Munclingrowa — w roli gospodyni Higginsa, p. Stanisława Słubicka, jako matka Higginsa.

Inscenizacja i reżyseria Aleksandra Węgierki w sposób nader przemyślany kładzie właściwe akcenty na właściwych miejscach (świetna scena rozmowy między panią Higgins, jej synem i pułk. Pickeringiem na temat Elizy).

Dekoracje Stanisława Śliwińskiego (zwłaszcza prologowa ulica) pomysłowe i udatne.

Sztuka będzie się cieszyła niewątpliwie równie długotrwałym powodzeniem, jak za pierwszym razem.

W przekładzie „Pigmaliona" pióra p. Floriana Sobieniowskiego nie mogę się pogodzić z dziwaczną i niczym nieumotywowaną pisownią tytułu. P. Sobieniowski najniesłuszniej w świecie, idąc śladem pisowni łacińskiej, greckie „ypsilon" oddaje polskim „y", tedy „Pygmalion" zamiast uznanego przez wszystkie pisownie polskie „Pigmaliona".

„Pygmalion" jednak jest równym cudactwem językowym, jak byłby „ Pygmej" zamiast przepisowego „Pigmeja".

Idąc śladem takich dociekań maluczko a zaczniemy pisać „wydowisko" i „myłość" zamiast popularniejszego dotąd „widowiska" i „miłości"...

Byłoby lepiej, żeby jednak tłumacze nie tworzyli nowej pisowni, gdyż to nie leży mimo wszystko w ich kompetencji.

J. N. Miller.

Kasy P. K. O. w okresie przedświątecznym

W związku ze Świętami Wielkiejnocy, kasy P. K. O. czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek, t. j. dnia 26 b. m. do godz. 12-tej.

W Wielką Sobotę, dnia 27 b. m. kasy P. K. O. nie będą czynne.

OGŁOSZENIA DROBNE

Przybłąkał się pies ratlerek do odebrania Przybyszewskiego Nr. 39 m. 13 (pola bielańskie)

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Dzieci ulicy".

ADRIA: „Szarża lekkiej brygady".

ANTINEA: „Straszny dwór" i „Kubuć bokserem".

AMOR: „Uwielbiana" i „Epizod".

ACRON: „Bolek i Lolek" i „Buster Keaton".

AS: „Bunt zwierząt".

ATLANTIC: „Penny".

BAŁTYK: „Płomienne serca".

BIS: „Róża" i „Buster Keaton"

CZARY: „Trędowata".

CAPITOL: „Ordynat Michorowski".

CASINO: „Sonata księżycowa".

COLOSSEUM: „Teodora robi karierę".

GDYNIA: „Samochód 99" oraz rewia.

ELITE: „Trędowata" i „Bohaterskie kurczątko".

EUROPA: „Bogate biedactwo".

FAMA: „Weseli biedacy".

FLORIDA: „Fort Dimount" i „Władczyni Libanu"

FORUM: „Zbieg z Jawy" i „Mały lord".

FILHARMONIA: „Blond Carmen" z Martą Eggerth.

GLORIA (Marszałkowska 31a): „Biały Tarzan" i „Czarna Magia".

HOLLYWOOD: „Tylko ty" i rewia.

HELIOS: „Pani minister tańczy".

ITALIA: „Dzieci szczęścia".

IMPERIAL: „Napiętnowana".

KOMETA: „Panna Lilli" i rewia.

LOS: „Julika" (dozw. dla młodz.).

MASKA: „Jasnowidz" i „Dodek na froncie"

METRO: „Biuro zaginionych ludzi" i rewia.

MAJESTIC: „Będzie lepiej".

MEWA: „Stradivari" i „Bohaterska brygada".

MUCHA: „Rotmistrz von Werfen".

NOWA TOMBOLA: „Kocham wszystkie kobiety" i „Katarzynka".

MIEJSKI: „Kobieta bez maski"

PAN: „Ogród Allacha".

PETIT TRIANON: „Król kobiet" i „Ręce zawiniły"

POPULARNY: „Ostatni akord" i rewia.

PRASKIE OKO: „Pod dwiema flagami" i „Wesoła noc"

PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".

PRAGA: „Wierna rzeka" i rewia.

RIALTO: „Piętro wyżej".

RENA: „Ada to nie wypada".

RIVIERA: „30 karatów szczęścia".

ROMA: „Tajemnica starego zamku".

ROXY: „Wierna rzeka".

SOKÓŁ: „Kaprys markizy Pompadour".

SORRENTO: „Córka gen. Pankratowa" i „Kadeckie flirty".

STYLOWY: „Nicpoń".

ŚWIATOWID: „Buffalo Bill".

SFINKS: „Zakochane kobiety".

RAJ: „Siostra Marta jest szpiegiem"

TON: „Zbieg z Jawy".

UCIECHA: „Barbara Radziwiłłówna"

UNIA: „Trędowata" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.